



Павлівка, 2017 р.

Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce Усе почалося в Павлівці

Każdy jubileusz to powód do podsumowania tego, co za nami, snucia planów na przyszłość i wspomnień o tym, od czego wszystko się zaczęło. Punktem wyjściowym «Monitora Wołyńskiego» zazwyczaj nazywamy pierwszy numer, który ukazał się 16 lipca 2009 r. Historia naszego czasopisma zaczęła się jednak o wiele wcześniej.

Oddając do druku już 300. numer «Monitora Wołyńskiego», poprosiliśmy Walentego Wakoluka, redaktora naczelnego, prezesa Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, aby przypomniał, kiedy wpadł na pomysł założenia gazety. «Wszystko rozpoczęło się w Pawliwce w 2003 r., kiedy prezydenci Ukrainy i Polski, Leonid Kuczma i Aleksander Kwaśniewski, odsłaniali pomnik ukraińsko-polskiego pojednania» – wspomina Walenty Wakoluk. Mówi, że wówczas do Pawliwki (dawniej Poryck), mimo bezprecedensowych środków bezpieczeństwa, przyjechało dużo ludzi z Ukrainy, Polski i innych krajów.

«Był upał. Dużo ludzi, dużo ochrony. I tu ktoś do nas podchodzi i pyta: «Jacy z was Polacy? Przecież my was znamy, jesteście z Łucka. Po co to wszystko? Jacy tu byli Polacy? Tu nigdy nie było Polaków. I żadnej rzezi nie było» – mówi prezes SKP. – Byłem

przeżany. Okazuje się, że nas tu nigdy nie było».

«Uświadomiłem sobie wówczas, że ludzie po prostu nie znają historii. Pomyślałem – to niedobrze, że nie eksponujemy swojej działalności. O nas, Polakach żyjących tutaj, nigdzie nie było informacji. Zrobiło mi się smutno, że w ciągu jakichś 60 lat pamięć zatarła się i o przedstawicielach narodu, który tutaj mieszkał, teraz ktoś mi mówi, że tu ich nigdy nie było» – dodaje Walenty Wakoluk.

Opowiada, że kiedy uczestnicy uroczystości wracali z Pawliwki, w autobusie pojawiły się pesymistyczne myśli i wątpliwości – po co to wszystko było robić, że to nikomu nie jest potrzebne, a umarli nie ożyją. Ktoś nawet zapytał: «A co, rzeczywiście tu tylu ludzi zamordowano, jak powiedzieli?» Sami Polacy, co prawda nie miejscowi, nie z Wołynia, zadawali sobie to pytanie. Na dodatek rozmawiali

str. 2

Кожен ювілей – це ще один привід підсумувати пройдене, скласти плани на майбутнє та згадати, із чого все починалося. Точкою відліку ми у «Волинському моніторі» звично називаємо перший номер, який вийшов 16 липня 2009 р. Проте історія нашого часопису почалася значно раніше.

Віддаючи до друку вже 300-й номер «Монітора», ми попросили Валентина Ваколюка, головного редактора газети, очільника Товариства польської культури на Волині імені Еви Феліньської, пригадати, коли в нього виникла ідея заснувати газету. «Усе почалося в Павлівці у 2003 р., коли президенти України й Польщі Леонід Кучма та Олександр Квашневський відкривали пам'ятник українсько-польського примирення», – згадує Валентин Ваколук. За його словами, тоді до Павлівки, хоч заходи безпеки й були безпрецедентними, приїхало багато людей з України, Польщі та інших країн.

«Було спекотно. Багато людей, багато охорони. І тоді до нас хтось підійшов і каже: «Які ви поляки? Ми ж вас знаємо, ви з Луцька. Навіщо це все робити? Які тут поляки були? Тут поляків ніколи не було.

І різні ніякої не було», – розповідає голова ТПК. – Я був вражений. Виявляється, нас тут ніколи не було».

«Я зрозумів тоді, що люди просто не знають історії. Подумав, що дарма ми не експонуємо своєї діяльності. Про нас, поляків, які тут жили, ніде не було інформації. Мені стало гірко, що за якісь 60 років пам'ять стерлася і про цілий пласт народу, який тут жив, мені тепер кажуть, що його тут не було», – ділиться роздумами Валентин Ваколук.

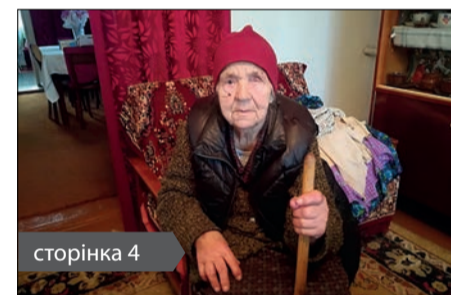
Розповідає: коли поверталися з Павлівки, в автобусі почалися песимістичні думки й сумніви щодо того, навіщо це все було робити, що воно нікому не треба і мертвих уже не повернеш. Хтось навіть запитав: «А що, тут дійсно стільки людей побили, як кажуть?» Самі поляки, приїжджі, щоправда, не волинські, себе про це запитували. Вони ще й розмовляли російською.

Як діяти
в надзвичайних ситуаціях
Jak reagować
na sytuacji nadzwyczajne



сторінка 3

Стільки років пройшло,
а я все ще пам'ятаю
Minęło tyle lat,
a ja wciąż pamiętam



сторінка 4

Роботи Генрика Германовича
повернулися у Кременець
Prace Henryka Hermanowicza
wróciły do Krzemieńca



сторінка 7

Зазирнути у світ
Мечислава Кромпця
Zajrzec do świata
Mieczysława Krąpca



сторінка 8

Загроза війни
реальна
Zagrożenie wojną
jest realne



сторінка 10

po rosyjsku. Byli to przedstawiciele różnych regionów. Przejazd autobusem, jeśli dobrze pamiętam, zorganizował Konsulat Generalny RP we Lwowie».

«Od tej pory ciągle myślałem o tym, że trzeba informować. Poza tym widziałem, jak w Pawliwce ludzie szybko rozchwytywali egzemplarze czasopisma «Lwowskie Spotkania» przywiezione przez Bożenę Rafalską. We Lwowie już odbywały się okrągłe stoły, a na Wołyniu tego wszystkiego nie było. Wszystko wiązało się z niedoborem informacji, niezrozumieniem, a w dodatku z naszą niechęcią do mówienia o sobie» – zaznacza redaktor naczelny «Monitora Wołyńskiego».

Uzupełnia: «Pewnego optymizmu w tej sytuacji dodawało wspomnienie, jak po mszy pod pałacem słońce usłyszy szukać wody. Brakowało jej. Do jednego ze stoisk, na którym sprzedawano wodę, w pewnej chwili podeszli jednocześnie upowcy i akowcy w mundurach. Nagle zaczęli podżentelmersko ustępować sobie nawzajem miejsca w kolejce. Wszyscy szybko się zorganizowali i zaczęli po kolei brać wodę, a po ugaszeniu pragnienia znowu rozeszli się po swoich grupkach».

Kiedy w Łucku został otwarty polski konsulat, Walenty Wakoluk w rozmowie z Konsulem Generalnym Wojciechem Gałązką pewnego razu poruszył kwestię gazety polskiej mniejszości. Dyplomata zapytał, czy ma redakcję, która będzie ją wydawać. Redakcji nie było, więc sprawa ucichła.

Po jakimś czasie pomysł jednak wrócił. Nowy Konsul Generalny Tomasz Janik również zapytał przede wszystkim o zespół dziennikarski. Rozmawiano również o celu, potencjalnych czytelnikach, terenie, na którym gazeta mogłaby być rozpowszechniana. Wówczas Łucki Okręg Konsularny łączył obwód wołyński, rówieński oraz żytomierski, więc na tym terenie początkowo planowano kolportować gazetę.

«To właśnie dzięki Tomaszowi Janikowi czasopismo, które od początku widziane było jako polskojęzyczne, zostało założone jako dwujęzyczne. Zaczęliśmy wówczas we współpracy z ukraińską

redakcją «Волинська газета» wydawać wkładkę «Gazeta Wołyńska». Pierwsze numery ukazały się dzięki wsparciu finansowemu konsulatu, następnie pomogła Fundacja «Pomoc Polakom na Wschodzie». Wkrótce znalazł się zespół i zrozumieliśmy, że możemy jako osobna redakcja tworzyć całą gazetę» – opowiada Walenty Wakoluk.

Poza tym w całej tej historii znowu pojawiła się Pawliwka. Wówczas, w 2008 r., pewna ukraińska dziennikarka, pisząc o uroczystościach upamiętniających ofiary rzezi wołyńskiej, które odbywały się w tej wsi, napisała, że Polacy nie znaleźli czasu ani chęci na to, żeby pomodlić się w intencji zamordowanych Ukraińców. «A my w tym czasie, kiedy oni wracali do Łucka, poszliśmy ze zniczami na cmentarz prawosławny. Po raz kolejny uświadomiłem sobie, że trzeba wydawać własną gazetę» – wspomina redaktor.

Obecnie nasze czasopismo jest wydawane w ramach projektu «Polskie media na Ukrainie 2021–2022» realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja przy wsparciu finansowym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Redakcja monitoruje życie polskiej wspólnoty na Ukrainie oraz relacje polsko-ukraińskie, pisze o życiu regionu, historii i kulturze.

Na zakończenie przywołajmy kilka słów naszego redaktora naczelnego wyjaśniających pochodzenie nazwy dwutygodnika: «Tytuł gazety pochodzi od monitora – dobrze uzbrojonego okrętu wojennego z nisko położoną wolną burtą. W okresie międzywojennym po białoruskich rzekach pływały sowieckie kutry, rozpowszechniające materiały propagandowe. Przeszły to robić dopiero, kiedy na polsko-radziecką granicę zostały dostarczone monitory zbudowane w Gdańsku. Królowanie bolszewickiego piractwa rzeczniczego w tym regionie zakończyło się właśnie wtedy, kiedy monitory zaczęły patrolować ten teren».

MW
Fot. Anatol Olich

str. 1

Ce була збирна делегація. Автобус тоді, здається, організувало Генеральне консульство РП у Львові».

«Із того часу мене не полишала думка, що треба інформувати. До того ж я побачив, як у Павлівці люди швидко розібрали газету «Lwowskie Spotkania», привезену Боженою Рафальською. У Львові вже проводили якісь круглі столи, а на Волині цього всього не існувало. Все йшло від непоінформованості, нерозуміння та нашого небажання самоекспонуватися» – зазначає головний редактор «Волинського монітора».

Додає: «Якогось оптимізму в цій ситуації додавав спогад про те, як після меси, яка проходила під палючим сонцем, ми пішли шукати воду. Її не вистачало. До одного з наметів, у якому продавали воду, в якийсь момент одночасно підійшли упівці й аківці у формах. І раптом вони почали по-джентельменськи поступатися одне одному місцями у черзі. Усі швидко самоорганізувалися і стали по черзі брати воду. А потім, втамувавши спрагу, знову розбредилися по своїх групках».

Коли в Луцьку відкрили польське консульство, Валентин Ваколюк одного разу порушив питання газети польської меншини під час розмови з Генеральним консулом Войцехом Галонзкою. Дипломат запитав, чи є редакція, готова її видавати. На тому справа й затихла, бо редакції не було.

Проте згодом ідея назріла знову. Новий Генеральний консул Томаш Янік теж запитав передусім про команду журналістів. Говорили і про мету, потенційних читачів, територію розповсюдження. Тоді до Луцького консульського округу входили Волинська, Рівненська та Житомирська області, і саме на цій території початково планували розповсюджувати газету.

«Саме з подачі Томаша Яніка видання, яке від початку вбачалося як польськомовне, було засновано як двомовне. Тоді ми почали

у співпраці з «Волинською газетою» видавати додаток «Gazeta Wołyńska». Фінансово перші його номери підтримало консульство, а згодом концепцію підтримав фонд «Допомога полякам на Сході». Через деякий час знайшлася команда й ми зрозуміли, що можемо як окрема редакція творити цілу газету» – розповідає Валентин Ваколюк.

У всій цій історії знову з'явилася Павлівка. Тоді, у 2008 р., одна українська журналістка, висвітлюючи вшанування в цьому селі жертв Волинської різни, написала, що в поляків не вистачило часу чи бажання помолитися за вбитих українців. «А ми в той час, коли вони поверталися до Луцька, пішли з лампадами на православний цвинтар. Тоді я знову зрозумів, що треба робити свою газету» – згадує редактор.

Сьогодні наше видання виходить у рамках проекту «Польські медіа в Україні 2021–2022», який реалізує фонд «Свобода і демократія» за фінансової підтримки Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Редакція моніторить життя польської спільноти в Україні та польсько-українські відносини, розповідає про життя регіону, історію та культуру.

І наостанок кілька слів від нашого головного редактора про походження найменування газети: «Походить вона від назви низькобортового, добре озброєного військового корабля – монітора. У міжвоєнний період білоруськими річками ходили радянські катери, які розвозили пропагандистські матеріали. Вони перестали це робити, коли спеціально побудовані в Гданську монітори доставили на радянсько-польський кордон і спустили на воду. Царювання більшовицького річкового піратства в цьому регіоні завершилося, коли тут почали патрулювати монітори».

ВМ
Фото Анаолія Оліха

Konkurs piosenki i poezji

W Szkole Polskiej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu odbył się VI Konkurs Polskiej Piosenki i Poezji Miłosnej.

W rywalizacji, która miała miejsce w piątek, 18 lutego, wzięło udział siedmioro uczniów. Uczestników przywitał prezes TKP Anatolij Herka. Konkurs prowadziła Swietłana Wawrysz – nauczycielka muzyki i animatorka kultury.

Gościem specjalnym i fotografem była Julia Sech – wieloletnia uczennica szkoły i uczestniczka różnych konkursów oraz olimpiad organizowanych na Ukrainie i w Polsce.

W wykonaniu uczniów zabrzmiały piosenki, między innymi z repertuaru Sanah «Ale jazz», «To koniec», «Oczy», Natalii Zastępy «Kłopoty», Kaśki Sochackiej «Niebo było różowe», Varius Manx «Piosenka księżycowa», Skaldów «Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał» i w nowym wykonaniu Sanah. Usłyszeliśmy również wiersze o mi-

łości Juliana Tuwima, Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Haliny Poświatowskiej.

I miejsce w konkursie zajęła Sofia Samoniuk z grupy trzeciej, II miejsce zostało przyznane Nadii Fedosiuk z grupy drugiej, a trzecie miejsce zajęła Illia Sech także z grupy drugiej. Pozostali uczniowie otrzymali wyróżnienia.

Prezes Anatol Herka wręczył uczestnikom nagrody i dyplomy oraz podziękował za aktywność i zaangażowanie w pielęgnowanie języka polskiego.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel języka polskiego
skierowany do Kowlia przez ORPEG
Fot. Julia Sech



Konkurs пісні і поезії

У Польській школі при Товаристві польської культури в Ковелі відбувся VI конкурс польської пісні і поезії про кохання.

У конкурсі, який відбувся в п'ятницю, 18 лютого, взяли участь семеро учнів. Учасників привітав голова ТПК Анаолій Герка. Конкурс провела учителька музики й діячка культури Світлана Вавриш.

Спеціальним гостем, а також фотографом була Юлія Сех, багаторічна учениця школи й учасниця різних конкурсів і олімпіад, які проходили в Україні та Польщі.

У виконанні учнів прозвучали пісні, зокрема, з репертуару співачки Sanah «Але джаз», «Це кінець», «Очі», Наталії Застемпи «Клопоты», Каськи Сохацької «Небо було рожевим», «Varius Manx» «Місячна пісня», «Усе мені каже, що хтось мене покохав» групи «Скальди» та цей же твір у новому виконанні Sanah. Глядачі

почули теж вірші про кохання Юліана Тувіма, Адама Міцкевича, Болеслава Лесьмяна, Кшиштофа Каміля Бачинського і Халіни Посвятовської.

Перше місце в конкурсі зайняла Софія Самонюк із третьої групи, друге місце присудили Надії Федосюк із другої групи, а третє місце виборов Ілля Сех із другої групи. Інші учні отримали відзнаки.

Голова товариства Анаолій Герка вручив учасникам нагороди і дипломи та подякував за активність і плекання польської мови.

Веслав Пісарський,
учитель польської мови,
скерований до Ковеля організацією ORPEG
Фото Юлії Сех



Як реагувати на ситуації надзвичайні

Як діяти в надзвичайних ситуаціях

През п'ять днів – 14–18 лютого – в Луцьку відбувалися заняття маючи на меті навчання населення дій у надзвичайних ситуаціях і надання допомоги пошкодженим.

В спеціально організованих наметових пунктах навчання ратники Головного управління Державної служби у Волинській області, спеціалісти Центру Ситуацій Надзвичайних в Обwodzie Волинському, спеціалісти Обwodowego Centrum Szkoleniowo-Metodologicznego Ochrony Ludności i Bezpieczeństwa Życia Obvodu Wołyńskiego oraz przedstawiciele Pogotowia Ratunkowego i Medycyny Katastrof.

Скolenia zostały zorganizowane przez Radę Miasta Łuck i Główny Zarząd Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych w Obwodzie Wołyńskim. Wszystkich chętnych zapoznawano z praktycznymi umiejętnościami w zakresie pierwszej pomocy, kolejnością działań w sytuacjach kryzysowych oraz zasadami postępowania z przedmiotami podejrzanymi lub wybuchowymi. Ponadto każdy mógł otrzymać materiały informujące o pierwszych czynnościach podczas ewakuacji lub po sygnale «Uwaga wszyscy!»

Instruktor ds. szkoleń Centrum Szkoleniowo-Metodologicznego Ochrony Ludności i Bezpieczeństwa Życia w Obwodzie Wołyńskim Alła Seminowycz powiedziała, że w przypadku jakiegokolwiek sytuacji awaryjnej o charakterze przemysłowym, przyrodniczym, społecznym lub wojennym aktywuje się system alarmowy, przez który ludność otrzymuje instrukcje co do dalszych działań.

Na wypadek sytuacji nadzwyczajnej polecia spakować plecak ucieczkowy, do którego należy włożyć kopie najważniejszych dokumentów, żywność niewymagającą specjalnych warunków do przygotowania i przechowywania, zapas wody pitnej, leki pierwszej pomocy i preparaty lekarskie, których używamy na stałe (w przypadku choroby przewlekłej), artykuły higieniczne, ubrania, środki dezynfekujące i pieniądze. Oryginały dokumentów należy włożyć do wodoodpornego opakowania lub koszulki

i w przypadku ewentualnej ewakuacji trzymać przy sobie w kieszeni wewnętrznej.

«Przed wyjściem z mieszkania lub domu należy zakręcić wodę, gaz, zgasić światło. Następnie zamknąć drzwi wejściowe na klucz» – zaznacza Alła Seminowycz. Przypomniała, że w Internecie dostępna jest lista oraz interaktywna mapa wszystkich schronisk dostępnych w obwodzie.

Zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Opieki Zdrowotnej apteczka powinna zawierać spirytus etylowy lub środki antyseptyczne, chusteczki antybakteryjne, dwie pary gumowych rękawiczek, folię ochronną do resuscytacji, nożyczki do rozcinania odzieży poszkodowanej osoby, chusteczki z gazy, plastry, duży kawałek materiału, który może być użyty do mocowania kończyny ofiary, krępeczek, opatrunek hemostatyczny ze środkiem hemostatycznym, niesterylne gazy i bandaże elastyczne. Leki należy spakować w razie potrzeby. Ważne jest, aby wcześniej sprawdzić daty ważności wszystkich środków leczniczych.

Z kolei w przypadku wykrycia obiektów wybuchowych należy przede wszystkim przerwać wszelkie prace w obszarze wykrycia znaleziska i niezwłocznie zgłosić je służbie ratunkowej (tel. 101 i 102). Jeśli jest to możliwe, wokół niebezpiecznego obiektu należy zainstalować znaki ostrzegawcze lub ogrodzenie. W tym celu można skorzystać z dostępnych materiałów. Pod żadnym pozorem nie wolno przesuwać, podgrzewać ani demontować podejrzanego obiektu, ani wpuszczać osób postronnych do niebezpiecznego obszaru. Do czasu przybycia ekipy ratowniczej należy pozostawać w bezpiecznej odległości od znaleziska.

MW
Zdjęcia ze strony Głównego Zarządu Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych na Facebooku

Протягом п'яти днів – 14–18 лютого – в різних мікрорайонах Луцька проходили заняття з навчання населення дій у надзвичайних ситуаціях і надання допомоги потерпілим.

Їх у спеціально облаштованих наметах проводили рятувальники Головного управління Державної служби України з надзвичайних ситуацій у Волинській області, фахівці Навчально-методичного центру цивільного захисту та безпеки життєдіяльності області і представники Волинського обласного центру екстреної медичної допомоги та медицини катастроф.

Навчання організували Луцька міська рада та ГУ ДСНС у Волинській області. Лучан ознайомили з практичними навичками надання домедичної допомоги, порядком дій у кризових ситуаціях та правилами поведінки з підозрілими чи вибухонебезпечними предметами. Також усі охочі могли отримати методичні матеріали про перші дії під час евакуації чи після сигналу «Увага всім!»

Майстер виробничого навчання Навчально-методичного центру цивільного захисту та безпеки життєдіяльності у Волинській області Алла Семінович розповіла, що у випадку будь-якої надзвичайної ситуації – техногенного, природного характеру, соціальної чи воєнної – спрацює система оповіщення, за допомогою якої населенню дають вказівки, що робити.

На випадок надзвичайної ситуації вона порадила сформувати тривожний наплічник, у який потрібно покласти копії основних документів, їжу, яка не вимагає спеціальних умов приготування і зберігання, запас питної води, ліки для надання першої допомоги та ті препарати, які вживаємо постійно (якщо маємо якийсь хронічне захворювання), предмети гігієни, одяг, засоби дезінфекції та гроші. Оригінали документів потрібно вкласти у водонепроникний пакет чи файл і, наприклад, у ході евакуації тримати при собі у внутрішніх кишенях.

«Перед тим, як покинути квартиру чи дім, необхідно перекрити воду, газ,

вимкнути світло. Після – закрити вхідні двері на ключ», – зазначила Алла Семінович. Вона нагадала, що в інтернеті у вільному доступі є перелік та інтерактивна мапа усіх місць для укриття, наявних у регіоні.

Відповідно до рекомендацій Міністерства охорони здоров'я, аптечка повинна містити спирт або антисептичні засоби, спиртові серветки для рук, дві пари гумових рукавичок, клапан з плівкою для проведення штучного дихання, ножиці для розрізання одягу на травмованій людині, марлеві серветки, пластирі, великий шматок тканини, якою можна зафіксувати кінцівку постраждалого, турнікет, кровоупинний бинт з гемостатичним засобом, нестерильні марлеві та еластичні бинти. Ліки потрібно брати згідно з потребами. Важливо заздалегідь перевірити терміни придатності всіх препаратів.

Своєю чергою, в разі виявлення вибухонебезпечних предметів насамперед потрібно припинити будь-які роботи в районі виявлення знахідки й негайно повідомити про неї оперативно-рятувальну службу (телефони: 101 та 102). За змоги навколо небезпечного предмета варто встановити попереджувальні знаки або огорожу. Для цього можна використати підручні матеріали. В жодному випадку не можна пересувати, нагрівати та розбирати підозрілий предмет, допускати сторонніх осіб у небезпечний район. До приїду оперативно-рятувальної групи варто залишатися на безпечній відстані від знахідки.

BM
Фото зі сторінки ГУ ДСНС у Волинській області у Facebook

Informacja wołyńska Волинська інформація

W zeszłym roku na raka zachorowało 2663 mieszkańców obwodu wołyńskiego, zmarło 1445 osób. Najczęściej diagnozowane są nowotwory piersi, skóry, płuc i jelita grubego.

Torik rak uперше виявили у 2663 волинян. Унаслідок загострення хвороби померли 1445 людей. Найчастіше в жителів області діагностували злоякісні пухлини молочної залози, шкіри, легень і прямої кишки.

Волинська Рада Обwodowa przeznaczyla 2,6 mln hrywien na obrone terytorialna. Środki zostaną wydane m.in. na sprzęt wywiadowczy oraz łączności radiowej, wyposażenie, prądnice oraz szkolenie żołnierzy obrony terytorialnej.

Волинська облрада виділила 2,6 млн грн на територіальну оборону. Гроші витратять на засоби розвідки та радіозв'язку, спорядження, бензоагрегати для виготовлення струму, проведення навчальних зборів особового складу тощо.

Lotnictwo ukraińskie ćwiczyło ataki bombowe i rakietowe na wrocie pojazdy opancerzone na poligonie «Powórsk» w rejonie kowelskim.

Українська авіація на полігоні «Повурськ», що в Ковельському районі, тренувалася завдавати ракетно-бомбових ударів по колонах ворожої бронетехніки.

Obwód wołyński otrzymał 839 opakowań leku «Molnupiravir» przeznaczonych do leczenia łagodnych objawów zakażenia koronawirusem. Środek przekazano do 29 szpitali. Będzie podawany chorym bezpłatnie.

Волинь отримала 839 упаковок препарату для лікування легких форм перебігу коронавірусу «Молнупіравір». Ліки розподілили між 29 закладами первинної меддопомоги області. Препарат видаватимуть хворим безплатно.

W pobliżu przejścia «Domonowe» na granicy z Białorusią miejscowi mieszkańcy pomagali zabezpieczać teren przygraniczny. W tym celu stosowali materiały budowlane oraz cegły ze starej szkoły w Łukowie.

Pobliżu punktu prostopu «Domonowe» na korдоні z Białorusią місцеві жителі долучилися до укріплення прикордонної території. Для цього вони використали, зокрема, будівельні матеріали та цеглу зі старої школи в Лукові.



Duża rodzina Żytnikowskich

W Zdołbunowie odwiedzam Polinę Całko, ur. w 1927 r. – jedną z najstarszych mieszanek miasta. Właściwie jest Apolonią, bo tak została ochrzczona. Dopiero władze radzieckie stwierdziły, że nie istnieje takie imię i zapisały ją jako Polinę. Dziś opowiada o trudnej egzystencji swojej wielodzietnej rodziny w pierwszej połowie XX w., tragicznej śmierci ojca i powojennym życiu na Białorusi i Równieżczyźnie.

W niewoli węgierskiej

«Moi rodzice pochodzą z polskich rodzin katolickich. Ojciec – Kazimierz Żytnikowski, s. Jana, i matka – Teofilia Kraczyńska, c. Jana, urodzili się w 1889 r. we wsi Choteń (dziś Choteń Pierwszy i Choteń Drugi w rejonie szepetowskim obwodu chmielnickiego – aut.). Pobrali się jeszcze w czasach Imperium Rosyjskiego, a ślub kościelny wzięli w kościele w Ostrogu. Przed I wojną światową urodziły się moje starsze siostry Lonia, Bronia i Janina. Rodzice pielęgowali tradycje i wspólnie z innymi miejscowymi Polakami obchodzili najważniejsze święta.

Wraz z rozpoczęciem I wojny światowej ojciec został wcielony do armii Imperium Rosyjskiego. Poszedł na front, a później trafił do niewoli węgierskiej. Tam nauczył się języka węgierskiego, choć jest bardzo trudny. Po wojnie wrócił na Równieżczyznę do Chorowa (dziś wieś w rejonie rówieńskim obwodu rówieńskiego – aut.), gdzie mieszkała siostra mojej mamy. Wówczas Choteń był już okupowany przez «ruskich» (chodzi o bolszewicką Armię Czerwoną – aut.) i ojciec zaczął podejmować starania, aby zabrać stamtąd mamę z dziećmi. Pewnej nocy udało mu się przewieźć naszą rodzinę do Chorowa, który był pod polską kontrolą» – opowiada pani Apolonia.

W czasie I wojny światowej w Chorowie znajdowały się jednostki wojskowe Frontu Południowo-Zachodniego Armii Rosyjskiej, a w latach 1918–1920 wieś na przemian znajdowała się pod bolszewicką, ukraińską i polską kontrolą. Ostatecznie w 1921 r. Chorów został centrum gminy w powiecie ostrogskim województwa wołyńskiego. Z kolei Choteń znalazł się na terenie okręgu szepetowskiego na Ukrainie Radzieckiej.

«Nigdy ich nie widziałam»

«Po osiedleniu się naszej rodziny w Chorowie, urodziły się moje siostry Maria i Salomena.

Ja się urodziłam w 1927 r. i zostałam ochrzczona w kościele w Ostrogu. Następnie w rodzinie pojawili się Anton, Anna i Stanisław. Żyliśmy biednie. Ojciec wynajmował od ludzi ziemię, na której wszyscy pracowaliśmy, starając się zarobić na życie. Później tata zebrał jakieś pieniądze i kupił nam ziemię w Stefanówce (dziś wieś w rejonie rówieńskim obwodu rówieńskiego – aut.). W 1936 r. ojciec na szybko zbudował w tej wsi tymczasowy domek, który nazywaliśmy «skorostylką». Później przywiózł materiały budowlane i zaczęliśmy stawiać nowy dom. W tym czasie cztery moje starsze siostry wyszły już za mąż i mieszkały osobno» – kontynuuje Apolonia Całko.

Moja rozmówczyni wspomina też swoich krewnych, którzy pozostali po drugiej stronie granicy polsko-radzieckiej we wsi Choteń: «Tam mieszkali moi dziadkowie. Nigdy ich nie widziałam, bo ojciec zabrał naszą rodzinę na polską stronę, do Chorowa, jeszcze zanim się urodziłam. Wiem tylko, że w okresie międzywojennym zostali jako Polacy wywiezieni na Syberię, ale później mówiono nam, że wrócili».

Pani Apolonia opowiada o latach szkolnych: «Jeszcze za czasów Polski w Chorowie ukończyłam cztery klasy, do piątej chodziłam już do Tajkur (dziś wieś w rejonie rówieńskim – aut.). Dobrze pamiętam czas, kiedy zmarł Józef Piłsudski w 1935 r., ponieważ wtedy była żałoba i uczyliśmy się wierszy żałobnych (recytuje po polsku wiersz ku pamięci Józefa Piłsudskiego – aut.). Minęło tyle lat, a ja wciąż pamiętam».

«W Chorowie i Stefanówce mieszkali zarówno Ukraińcy, jak i Polacy. Nie było kościoła, dlatego chodziliśmy na nabożeństwa do Ostroga. Ludzie dobrze nas traktowali. Nikt nas nie wypędzał. Każdy gospodarz miał swoje pole i w ten sposób żyliśmy, aż się zaczęła «banderowska rewolucja». Polacy z Chorowa puciekali do Ostroga, w Stefanówce z polskich rodzin została tylko nasza» – kontynuuje Apolonia Całko.

Велика сім'я Житніковських

У Здолбунові відвідую Поліну Цалко 1927 р. н. – одну з найстарших місцевих жительок. Насправді при народженні батьки назвали її Аполонією, але за радянської влади їй сказали, що немає такого імені, й записали Поліною. Вона розповідає про складне життя своєї багатодітної родини в першій половині ХХ ст., трагічну смерть батька, повоєнне життя в Білорусі й на Рівненщині.

В угорському полоні

«Мої батьки походять із польських католицьких родин. Батько Казимир Іванович Житніковський і мама Теофілія Іванівна Крайчинська народилися в 1889 р. у селі Хотень (сьогодні Хотень Перший і Хотень Другий у Шепетівському районі Хмельницької області, – авт.). Вони одружилися ще в часи Російської імперії, а вінчалися в костелі в Острозі. До Першої світової війни народилися мої старші сестри: Льоня, Bronia і Яніна. Батьки зберігали традиції та разом з іншими місцевими поляками відзначали найважливіші свята.

Із початком Першої світової війни батька призвали в армію Російської імперії. Він пішов на фронт, згодом потрапив в угорський полон. Там батько оволодів угорською мовою, хоча вона дуже складна. Після завершення війни він повернувся на Рівненщину в Хорів (сьогодні село в Рівненському районі Рівненської області, – авт.), де проживала сестра моєї мамі. В той час Хотень уже був зайнятий «руськими» (йдеться про Червону армію більшовиків, – авт.) і батько почав клопотатися, щоб забрати маму з дітьми звідти. І ось однієї ночі йому вдалося перевезти нашу сім'ю в Хорів, що був під польським контролем», – розповідає пані Поліна.

Упродовж Першої світової війни в Хоріві розташовувалися військові частини Південно-Західного фронту російської армії, а в 1918–1920 рр. село почергово перебувало під більшовицьким, українським і польським контролем. Врешті в 1921 р. Хорів став гмінним центром Острозького повіту Волинського воєводства. Натомість Хотень увійшов до Шепетівської округи Радянської України.

«Я їх ніколи не бачила»

«Після того, як наша сім'я поселилася в Хоріві, народилися мої сестри: Марія і Саломена. Я народилася в 1927 р. і була охрещена в костелі в Острозі. Після мене родина поповнилася ще Антоном, Анною і Станіславом. Ми жили бідно. Батько орендував у людей землю, на якій ми всі працювали, намагаючись заробити на прожиття. Згодом батько зібрав якісь гроші й купив для нас землю у Степанівці (сьогодні село в Рівненському районі Рівненської області, – авт.). У 1936 р. батько звів невеличку хату в цьому селі, яку ми називали «скоростилкою». Потім він завіз будівельний матеріал і ми почали зводити нову хату. На той час чотири мої старші сестри вже були одружені і проживали окремо від нас», – продовжує Поліна Цалко.

Моя співрозмовниця згадує і про своїх родичів, що лишилися з другого боку польсько-радянського кордону, в селі Хотень: «Там проживали мої дідуся й бабусі. Я їх ніколи не бачила, оскільки батько забрав нашу сім'ю на польську сторону, в Хорів, ще до мого народження. Мені лише відомо, що в міжвоєнний період їх, як поляків, вивезли до Сибіру, але згодом нам казали, що вони повернулися».

Поліна Казимирівна розповідає про роки навчання у школі: «За Польщі в Хоріві я закінчила чотири класи, а у п'ятий клас ходила вже в Тайкури (сьогодні село в Рівненському районі, – авт.). Добре пам'ятаю той час, як помер Юзеф Пілсудський у 1935 р., оскільки тоді була жалоба і ми вчили поминальні вірші (розповідає польською мовою вірш у пам'ять про Юзефа Пілсудського, – авт.). Стільки років пройшло, а я ще досі пригадую».

«У Хоріві та Степанівці жили й українці, й поляки. Костелу не було, тому ми ходили на богослужіння в Острозі. До нас люди добре ставилися. Нас ніхто не проганяв. У кожного господаря було своє поле і так собі господарювали, поки не почалася «бандерівська революція». Поляки з Хорова повтікали в Острозі, а у Степанівці з польських родин лишилася тільки наша», – говорить Поліна Цалко.



1



2



3



4

«W czasie II wojny światowej mieszkaliśmy w Stefanówce. Mój ojciec nie poszedł do wojska, bo miał już swoje lata na karku, posiadał też wnuki. Moi młodszy bracia też nie byli w odpowiednim wieku. Pamiętam, jak przez naszą wieś przejeżdżali na motocyklach Niemcy i zatrzymywali się koło naszego domu na mleko. Cały czas mówili matce, że wojna się zaczęła.

W kwietniu 1942 r. właśnie sadziliśmy ziemniaki, kiedy zaczęła się strzelanina. W kierunku naszego domu zaczął biec jeden banderowiec, który uciekał przed Niemcami. Udało mu się i, jak mi się wydaje, pobiegł w kierunku wsi Tajkury. Z kolei Niemcy przyszli do naszego domu i zaczęli bić ojca, uważając, że to on jest tym banderowcem, który się przed nimi ukrył. Wśród nich byli żołnierze niemieccy i węgierscy. Ojciec znał język węgierski i zaczął krzyczeć, że nie jest winny, dlatego został zwolniony. Jednak tydzień później zmarł z powodu doznanych urazów.

Do naszych sąsiadów też pewnego razu przyszli Niemcy. Wrzucili granat do piwnicy, przez co zginęła cała rodzina. Możliwe, że byli podejrzani o współpracę z partyzantami – sugeruje pani Apolonia.

Gospodarstwo rozkradli inni ludzie

«Po śmierci ojca zostało nas z matką pięcioro. W Stefanówce opuściliśmy gospodarstwo, które potem przywłaszczyli sobie inni ludzie, i na piechotę ruszyliśmy do Zdołbunowa. Tam było bezpieczniej, bo po wsiach działały różne bandy. Wiem, że w Tajkurach zostało zabitych 12 polskich rodzin. Miałam wtedy 14 lat. Inni Polacy mieszkający w okolicznych wsiach próbowali wyjechać do Polski. W szczególności w latach 1944–1945 przeniosła się tam większość Polaków z Chorowa. Wśród nich byli nasi krewni. Dziś dzieci moich siostr mieszkają w Polsce. Wcześniej wiele razy ich odwiedzałam, teraz już nie mam zdrowia» – mówi moja rozmówczyni.

Opowiada, jak potoczyło się ich życie w Zdołbunowie: «Nie mieliśmy żadnych dokumentów, bo wszystko zostawiliśmy w Stefanówce. I w ogóle nie mieliśmy pieniędzy. Mama uznała, że lepiej będzie do miasta, dostaliśmy stróżówkę. Zaczęliśmy ten pokój urządzać. Mama zarabiała na życie krawiectwem. W Stefanówce miała maszynę do szycia, a w Zdołbunowie musiała wszystko robić ręcznie, pracowała dzień i noc. Bardzo trudno było wyżywić liczną rodzinę bez ojca, a podatki były wysokie, musieliśmy przekazywać państwu mięso, jajka i inne produkty.

Gdy tylko z siostrą dorosłyśmy, poszłyśmy do pracy. Siostra dostała się do pracy na dworcu, a ja – w stołówce w Zdołbunowie. Pracowałam tam przez dwa lata, chociaż staż przypisywano mamie, bo miałam wtedy jedynie 16 lat. Później trochę się uczyłam i zaczęłam pracować jako sprzedawczyni, chociaż pensja była bardzo mała. Ratowało nas gospodarstwo» – wspomina Apolonia Całko.

«Starałam się od niego uciec, jednak jakoś zostałam złapaną»

«W 1946 r. wyszłam za mąż za Witalija Całkę, s. Włodzimierza. Gdybym była bogata, poślubiłabym bogatego, ale byłam biedna, więc wyszłam za biednego (*uśmiecha się* – aut.). Mój mąż był jednak dobry. Również był pochodzenia polskiego, urodził się we wsi Rudnia (*dziś rejon mzyrski obwodu homelskiego na Białorusi* – aut.). Wówczas odbywał służbę wojskową w naszym regionie. Od czasu do czasu przychodził do nas, rozmawiał na mój temat z moją mamą. Zawsze starałam się od niego uciec, jednak jakoś zostałam złapaną (*uśmiecha się* – aut.).

Po ślubie pojechaliśmy do jego rodzinnej wsi na Białorusi, gdzie mieszkaliśmy przez 10 lat. Ludzie żyli tam biedniej, niż u nas. Byłam smutna i zawsze go namawiałam, by wrócić do Zdołbunowa. Na Białorusi pracowałam w handlu, a moja pensja była groszowa. Mąż z kolei pracował na kombajnie zbożowym i innych maszynach rolniczych. Mieliśmy też własne gospodarstwo i jakoś sobie radziiliśmy. Mąż był dobrym człowiekiem i nigdy nie mieliśmy konfliktów ani kłótni, jak w innych rodzinach. W końcu się zgodził i wróciłam do Zdołbunowa już z dwójką dzieci – Aleksandrem i nieżyjącą już Świtlaną» – mówi pani Apolonia.

«Po powrocie do Zdołbunowa dzieci się uczyły, a ja poszłam do pracy w zakładzie tworzyw sztucznych. Uczęszczałam też przez jakiś czas do szkoły wieczorowej, nigdy jednak nie otrzymałam gruntownego wykształcenia. Ale na to, by ugotować zupę, rozumu mi wystarczy (*uśmiecha się* – aut.). Kiedy w mieście otwarto kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła, zaczęłam tam chodzić, byłam chórzystką. Dziś zostałam ze swojego rodzeństwa sama» – podsumowuje pani Apolonia.

Obecnie pani Apolonia jest jedną z najstarszych członkiń Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej, mimo poważnego wieku interesuje się wszystkimi wydarzeniami kulturalnymi związanymi z życiem polskiej społeczności miasta, a członkowie towarzystwa zawsze o niej pamiętają, odwiedzając i pomagając, jak tylko mogą.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Projekt «Polska Platforma Mediałna Wschód» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Serhij Hładyszuk

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Apolonii Całko: 1. Apolonia Całko z mężem Witalijem (oba po lewej stronie) na Białorusi, koniec lat 40. XX w. 2. Apolonia Całko z córką Świtlaną, Białoruś, koniec lat 40. XX w. 3. Teofilija Żytnikowska – matka Apolonii Całko (po lewej). 4. Apolonia Całko.

«Pід час Другої світової війни ми проживали в Степанівці. Тато не пішов в армію, оскільки вже був у літах і мав онуків, а мої менші брати ще не підходили за віком. Пригадую, як через наше село їхали німці на мотоциклах і зупинялися біля нашої хати попиту молока. Вони все казали мамі, що почалася війна.

У квітні 1942 р. ми якраз садили картоплю, коли раптом почалася стрілянина. В сторону нашої хати почав бігти один бандерівець, що втік від німців. Йому вдалося втекти і він, як на мене, побіг у сторону села Тайкури. Натомість німці прибули до нашої хати та почали бити батька, вважаючи, що це він і є тим бандерівцем, що від них переховувався. Серед них були німецькі й угорські солдати. Батько знав угорську мову і почав кричати, що він ні в чому не винен, тож його відпустили. Проте через тиждень він помер від отриманих травм.

До наших сусідів теж одного разу прийшли німці. Вони кинули в погріб гранату, унаслідок чого загинула вся їхня сім'я. Можливо, їх заплідрили у співпраці з партизанами», – припускає Поліна Казимирівна.

Господарство розтягнули інші люди

«Після того, як помер батько, нас залишилося п'ятеро з мамою. У Степанівці ми zostавили господарство, яке потім розтягнули по хатах інші люди, й пішки вирушили в Здолбунів. Там було безпечніше, бо по селах орудували різні банди. Знаю, що в Тайкурах убили 12 польських сімей. Мені на той час було 14 років. Інші поляки, що жили в сусідніх селах, намагалися виїхати до Польщі. Зокрема, більшість поляків із Хорова у 1944–1945 рр. перебрався туди. Серед них були й наші родичі. Сьогодні в Польщі проживають діти моїх сестер. Раніше я неодноразово відвідувала їх, а зараз уже не зможу», – каже моя співрозмовниця.

Про те, як складалося життя в Здолбунові, розповідає так: «Ми не мали документів, оскільки все лишили в Степанівці. І в нас зовсім не було грошей. Мама вирішила, що нам краще залишитися в Здолбунові. Як тільки ми прибули до міста, нам дали сторожову кімнату. Ми почали обживатися в ній. Мама заробляла на життя тим, що обшивала людей. У Степанівці вона мала швейну машинку, а в Здолбунові їй доводилося шити все руками вдень і вночі. Було дуже складно прогледувати велику родину без батька, а податки накладали великі, доводилося постачати державі м'ясо, яйця та інші продукти.

Як тільки ми із сестрою трохи підросли, то пішли працювати. Сестру влаштували на залізничну станцію, а мене взяли на роботу в їдальню у Здолбунові. Там я працювала два роки, хоча стаж записувала на маму, оскільки мені в той час було лише 16 років. Згодом я трохи повилачилася і почала працювати продавцем, хоча зарплата була дуже маленькою. Рятувало до машинне господарство», – згадує Поліна Цалко.

«Я втікала від нього, але все-таки попала»

«У 1946 р. я вийшла заміж за Віталія Володимировича Цалка. Якби була багата, то й вийшла би за багатого, а як я була бідна, то й заміж вийшла за бідного (*уśmiechaється*, – авт.). Але мій чоловік був добрим. Він також мав польське походження, а народився в селі Рудня (*сьогодні Мозирський район Гомельської області Республіки Білорусь*, – авт.). Він проходив військову службу в нашому регіоні. Час від часу приходив до нас, розмовляв із моєю мамою про мене. Я завжди намагалася втікати від нього, але якось усе-таки попала (*уśmiechaється*, – авт.).

Після шлюбу ми поїхали в його рідне село в Білорусь, де прожили 10 років. Там люди жили бідніше, ніж у нас. Мені було сумно і я завжди його переконувала, що варто повернутися до Здолбунова. В Білорусі я працювала в торгівлі, зарплата була копійчаною. Чоловік працював на комбайні та на іншій сільськогосподарській техніці. Ми розвели власне господарство і якось давали собі раду. Чоловік був доброю людиною і в нас ніколи не було сварок, як в інших сім'ях. Врешті він погодився і ми повернулися до Здолбунова вже із двома дітьми: Олександром і нині покійною Світланною», – розкаже Поліна Казимирівна.

«Після повернення до Здолбунова діти навчалися, а я пішла працювати на пластмасовий завод. Також трохи відвідувала вечірню школу, але ґрунтовної освіти так і не отримала. Хоча на те, щоб зварити яку-не-яку юшку, розум маю (*уśmiechaється*, – авт.). Коли в місті відкрили костел Святих Апостолів Петра і Павла, почала ходити до храму, була хористкою. Зі своєї родини я вже сама лишилася», – завершує Поліна Казимирівна.

Сьогодні вона одна з найстарших членкинь Товариства польської культури Здолбунівщини. Попри поважний вік, цікавиться всіма культурними подіями, пов'язаними з життям польської громади міста, а члени товариства не забувають, провідують її та допомагають, чим можуть.

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП. Проект «Польська медіальна платформа Схід» реалізує фонд «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Сергій Гладішук

На фото з родинного архіву Поліни Цалко: 1. Поліна Цалко з чоловіком Віталієм (оба зліва) в Білорусі, кінець 1940-х рр. 2. Поліна Цалко з дочкою Світланною, Білорусь, кінець 1940-х рр. 3. Теofilija Житніковська – мати Поліни Цалко (зліва). 4. Поліна Цалко.

Ocaleni od zapomnienia: Stefan Jarząbkowski

Повернуті із забуття: Стефан Яжомбковський

Stefan Jarząbkowski, policjant z Glińska Czeskiego na Rówieńszczyźnie, jest bohaterem kolejnego szkicu o funkcjonariuszach polskiej Policji Państwowej, którzy doznali represji ze strony reżimu sowieckiego.

Стефан Яжомбковський, поліціант із Глинська Чеського на Рівненщині, – герой нашого чергового нариса про працівників польської державної поліції, які зазнали репресій з боку радянської влади.

Stefan Jarząbkowski (w materiałach sprawy karnej jego nazwisko jest zapisane w języku rosyjskim jako Яжомбковский) urodził się w 1897 r. we wsi Wólka Plebańska w województwie lubelskim w chłopskiej rodzinie. Maksym Jarząbkowski, ojciec chłopca, posiadał dziewięć dziesięcin roli, własny dom i budynki gospodarcze. Rodzina miała konie, krowy i świnie. Oprócz Stefana Jarząbkowskiego mieli synów: Jana (62 lat, tutaj i dalej wiek wspomnianych osób jest podawany według stanu na 1940 r.) i Stanisława (40 lat). W 1940 r. obaj bracia mieszkali w województwie lubelskim.

W 1910 r. bohater tego tekstu skończył cztery klasy szkoły wiejskiej. Od 1910 do 1919 r. pracował w gospodarstwie ojca. W 1919 r. oboje jego rodzice zmarli. W tymże roku Stefan został zmobilizowany do wojska, gdzie do 1921 r. był magazynierem w wojskowym lazarecie weterynaryjnym. Zdemobilizowano go w stopniu szeregowego, a w następnym roku rozpoczął służbę w policji w Lublinie.

W 1926 r. Jarząbkowski został młodszym policjantem w Glińsku Czeskim w powiecie rówieńskim (obecnie wieś Glińsk w Zdobunowskiej Hromadzie w rejonie rówieńskim na Rówieńszczyźnie). Po przybyciu na wieś zamieszkał u Mykoły Jakubczyka. W 1927 r. poślubił Lubow Uglirż (35 lat) i przeprowadził się do swojego teścia Czecha Józefa Uglirża, który był właścicielem młyna parowego w Glińsku Czeskim. Stefan i Lubow wychowywali dwie córki: Irenę (10 lat) i Helenę (8 lat). W 1940 r. obie dziewczynki były uczennicami.

W 1932 r. Stefan musiał opuścić służbę z powodu traumy związanej z bójką w Nowosiółkach (obecnie wieś w Zdobunowskiej Hromadzie). Państwo polskie przydzieliło mu rentę 90 złotych.

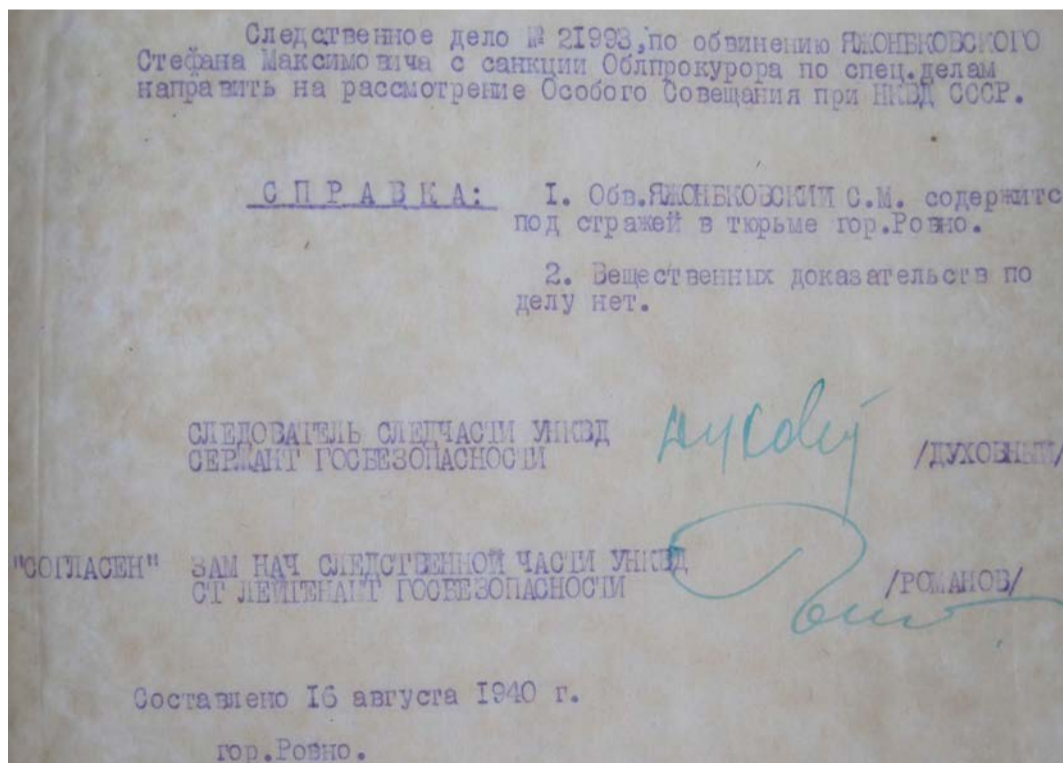
Aby utrzymać rodzinę Stefan Jarząbkowski otrzymał koncesję na handel alkoholem i otworzył sklep w jednej ze wsi w powiecie dubieńskim (nie udało się nam odczytać nazwy tej miejscowości w aktach sprawy karnej), dokąd przeprowadził się razem z rodziną. Później wszyscy przenieśli się do Równego, gdzie Stefan otworzył sklep, w którym sprzedawane były bakalie oraz alkohol. Po ustanowieniu władzy radzieckiej musiał zrezygnować z handlu. Od września 1939 r. był bezrobotny, dlatego z żoną i dziećmi wrócił do domu swojego teścia.

18 czerwca 1940 r. Stefan Jarząbkowski został aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Równem.

W jego sprawie zeznawał Mykoła Jakubczyk, mieszkaniec Glińska Ukraińskiego. Oznajmił, że nie może potwierdzić faktów walki Stefana przeciw ruchowi rewolucyjnemu, co było zarzucane więźniowi jako główne przestępstwo. Jakubczyk powiedział, że Jarząbkowski zwolniono z policji z powodu choroby, po czym handlował w Równem, a zwłaszcza sprzedawał alkohol. Według świadka, po ustanowieniu władzy radzieckiej Stefan wrócił do Glińska i nigdzie nie pracował.

Mieszkaniec Glińska Ukraińskiego Kalenyk Warwaruk, również świadek w sprawie Jarząbkowskiego, powiedział, że w okresie, kiedy Stefan był funkcjonariuszem policji, w Glińsku Czeskim przed Świętem Konstytucji 3 Maja i Dniem Niepodległości Polski przeprowadzono aresztowania miejscowych mieszkańców. Warwaruk nie mógł potwierdzić udziału więźnia w aresztowaniach, przypuszczał jednak, że skoro ten służył w policji, to znaczy, że mógł dokonywać aresztowań. Jeśli chodzi o antyradzieckie wypowiedzi więźnia, świadek powiedział, że nic takiego nie słyszał.

Świadkiem w sprawie był także Jurij Werniuk, mieszkaniec Arestowa (obecnie Orestów w Zdobunowskiej Hromadzie), którego w 1930 r. wezwano na posterunek policji w Glińsku z powodu nielegalnego przechowywania broni palnej. Za-



пewniał śledczego NKWD, że został pobity przez Stefana oraz innego funkcjonariusza policji. Tym zeznaniem więzień zaprzeczył podczas konfrontacji z Jurijem Werniukiem, która miała miejsce 7 sierpnia 1940 r.

20 sierpnia 1940 r. postępowanie wobec Stefana zostało zakończone, co stwierdza akt oskarżenia sporządzony przez funkcjonariusza oddziału śledczego Zarządu NKWD, sierżanta służby bezpieczeństwa Duchownego.

Na mocy decyzji Kolegium Specjalnego NKWD z dnia 2 listopada 1940 r. za «aktywną działalność przeciw ruchowi rewolucyjnemu» Stefan Jarząbkowski został skazany na osiem lat poprawczych obozów pracy. Karę odbywał w obozie «Iwdellag».

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Rówieńskiego z dnia 19 października 1989 r. Stefan Jarząbkowski został zrehabilitowany. Jego dalsze losy nie są nam znane.

Tetiana SAMSONIUK

У 1926 р. Яжомбковський став молодшим поліціантом поліційного відділу в Глинську Чеському Рівненського повіту (нині Глинськ у Здобунівській міській громаді Рівненського району Рівненської області). Прибувши в село, він оселився в Миколи Якубчика. 1927 р. одружився з Любов'ю Углірж (35 років) та переїхав до свого тестя, чеха Юзефа Угліржа, власника парового млина в Глинську Чеському. Стефан і Любов виховували двох доньок: Ірину (10 років) та Олену (вісім років). Станом на 1940 р. обидві дівчинки були ученицями.

Переніши операцію через травму, отриману під час бійки в Новосілках (нині село у Здобунівській міській громаді), Стефан був змушений залишити службу 1932 р. Від польської держави він отримав пенсію в розмірі 90 злотих.

Щоб забезпечити родину, Стефан Яжомбковський одержав концесію на торгівлю горілочними виробами і відкрив крамницю в одному із сіл Дубенського повіту (його назва записана нерозбірливо, нам не вдалося її прочитати), куди переїхав разом із сім'єю. Згодом родина переїхала до Рівного, де Стефан відкрив крамницю з продажу бакалії та спиртного. Зі встановленням радянської влади торгівлю довелося припинити. У вересні 1939 р. Стефан став безробітним, тож разом із дружиною та дітьми повернувся до дому свого тестя.

18 червня 1940 р. НКВС арештував Стефана Яжомбковського та доправив у в'язницю в Рівному.

Свідком у його справі залучили Миколу Якубчика, жителя Глинська Українського. Він заявив, що не може підтвердити фактів боротьби Стефана з революційним рухом, які інкримінували в'язню як основний злочин. Якубчик розповів, що Яжомбковського звільнили з поліції через хворобу, після чого він торгував у Рівному, зокрема алкогольними напоями. За словами свідка, після встановлення радянської влади Стефан повернувся до Глинська й ніде не працював.

Житель Глинська Українського Каленік Варварук, також залучений як свідок, заявив, що в період, коли Стефан працював поліціантом, у Глинську Чеському перед Днем Конституції 3 травня та Днем Незалежності Польщі відбувалися арешти місцевих жителів. Підтвердити участь підозрюваного в арештах Варварук не міг, але припустив: оскільки той служив у поліції, то мав би бути причетним до арештів. Свідок заявив, що не чув від арештованого антирадянських висловлювань.

Серед свідків був також Юрій Вернюк, житель Аrestова (нині Оrestів у Здобунівській міській громаді), якого в 1930 р. викликали до постерунку поліції у Глинську за незаконне зберігання вогнепальної зброї. Останній запевняв слідчого НКВС, що Стефан та інші працівники поліції побили його. Ці свідчення в'язень заперечив 7 серпня 1940 р. під час очної ставки з Юрієм Вернюком.

20 серпня 1940 р. слідство у справі Стефана було завершено, про що свідчить обвинувальний висновок, підготовлений слідчим слідчасти УНКВС, сержантом держбезпеки Духовним.

Постановою Особливої наради при НКВС від 2 листопада 1940 р. за «активну боротьбу проти революційного руху» Стефана Яжомбковського засуджено до восьми років виправно-трудових таборів. Термін покарання він відбував у «Івдельлазі».

Заключенням прокуратури Рівненської області від 19 жовтня 1989 р. Стефана Яжомбковського реабілітовано. Його подальша доля нам невідома.

Тетяна Самсонюк

Prace mistrza wróciły do Krzemieńca

Роботи майстра повернулися у Кременець

Zasoby Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu zostały wzbogacone o nową kolekcję. Maria Hermanowicz-Jędrzyak, córka Henryka Hermanowicza, słynnego fotografa, który pracował w tym mieście, przekazała niedawno zbiór zdjęć wykonanych przez jej ojca.

Ponad 100 fotografii różnych rozmiarów i z różnych lat przekazała placówce muzealnej córka wybitnego polskiego fotografa Henryka Hermanowicza, Maria Hermanowicz-Jędrzyak.

Henryk Hermanowicz (1912–1992) – wybitny artysta fotografik, uczeń «nestora polskiej fotografii» Jana Bułhaka. Jako prawdziwy mistrz debiutował na V Międzynarodowym Salonie Fotografii Artystycznej w 1931 r. Jest jednym z najlepszych i najbardziej znanych na świecie twórców polskiej fotografii krajoznawczej, autorem kilkunastu albumów fotograficznych, laureatem licznych nagród. Od 1937 do 1943 r. Hermanowicz mieszkał i tworzył w Krzemieńcu.

Według Oleny Hańkiewicz, starszego pracownika naukowego Muzeum, która przywoziła cenny prezent z Polski, przekazane zdjęcia nie są reprodukcjami cyfrowymi, tylko oryginalnymi odbitkami ze stemplem zakładu fotograficznego Hermanowicza.

«Twórczość Hermanowicza dzieli się na kilka etapów. Oczywiście bardziej interesuje nas okres międzywojenny i lata wojny, kiedy pracował tu, w Krzemieńcu. Teraz trudno powiedzieć na pewno, ale być może takich zdjęć jest w tym zbiorze około 80. W większości są to małe zdjęcia, ale są też ogromne, wielkości obrazu, ostatnie reprezentują krakowski okres fotografa. Na wystawie chcemy w zrównoważony sposób pokazać wszystkie prace artysty, każdy okres jego twórczości» – powiedziała Olena Hańkiewicz.

Wyjaśniła, że wśród zdjęć znajdują się nie tylko prace Henryka Hermanowicza, ale także fotografie innych autorów, członków Towarzystwa Fotograficznego w Krzemieńcu. Organizacja ta, znana z działalności nie tylko w kraju, ale i za granicą, została założona w mieście w 1930 r. przez Stanisława Sheybala. To właśnie ten fotograf wykonał słynne zdjęcie «Legenda o Górze Bonie», które rozszło się w USA i Japonii.

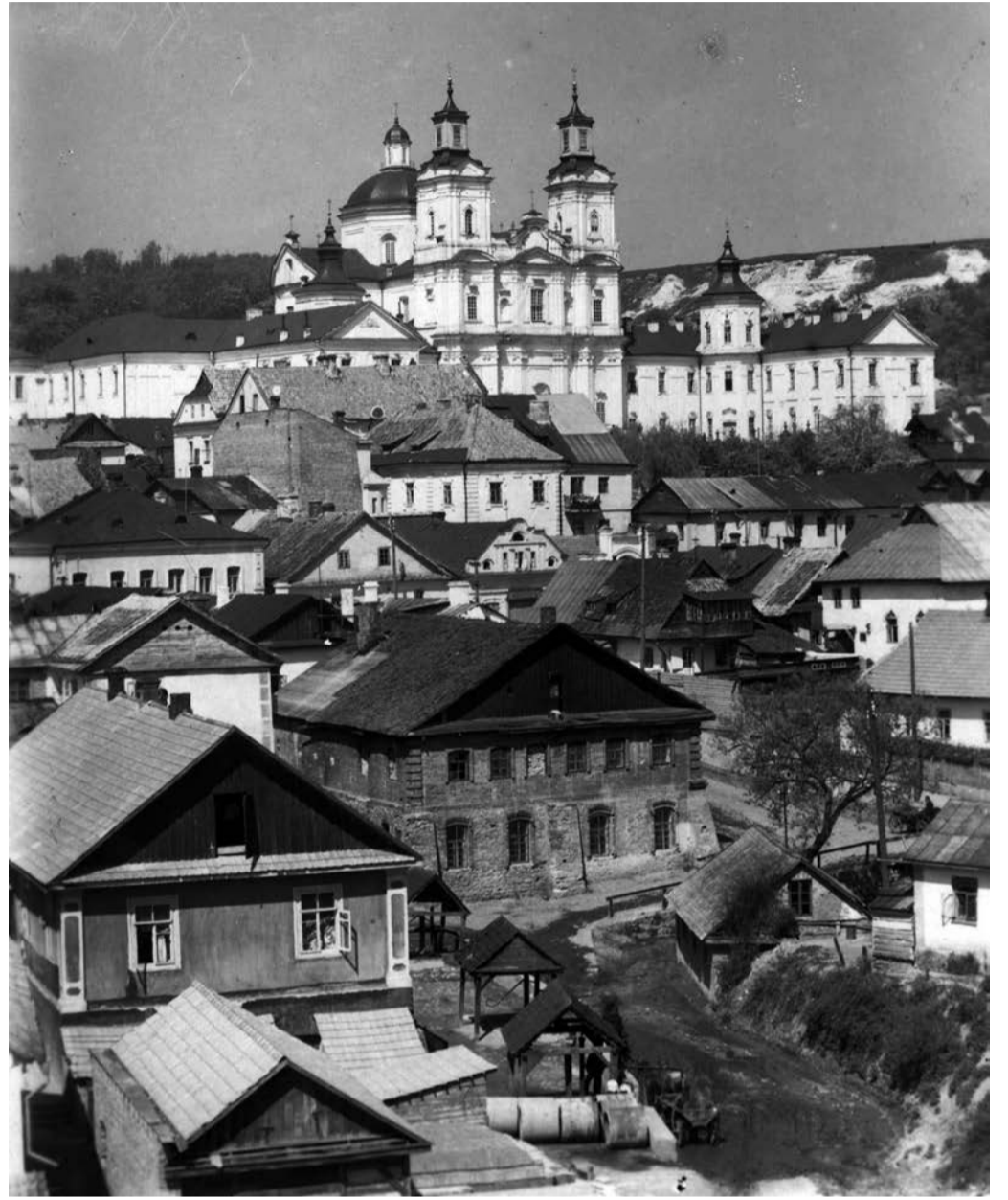
Muzeum Juliusza Słowackiego do tej pory posiadało zbiór fotografii przedstawiających Krzemieniec z okresu międzywojennego lub drukowanych w tamtym czasie, ale nie były one eksponowane na wystawie stałej. Teraz, dzięki zdjęciom Hermanowicza, pracownicy muzeum planują zorganizowanie dużej wystawy fotograficznej.

Zapytana, kiedy planowane jest otwarcie, pracownica placówki powiedziała: «Chcielibyśmy przygotować wystawę na odpowiednim poziomie, przy zaangażowaniu Konsulatu Generalnego RP i władz lokalnych. Musi to być poprzedzone odpowiednią pracą. Ekspozycje nie zostały jeszcze opracowane, więc nie nastąpi to szybko, najprawdopodobniej w przyszłym roku».

Według Oleny Hańkiewicz, każde zdjęcie musi być opisane, zewidencjonowane, muszą zostać przeprowadzone badania naukowe. I jest jeszcze aspekt techniczny – m.in. passe-partout, ramy i oświetlenie. Pracownicy muzeum podzieleni są planami, że chcą zaaranżować wystawę w taki sposób, aby można ją było oglądać nie tylko w Krzemieńcu, ale także w innych miastach i instytucjach.

Na pytanie, jak Muzeum radzi sobie z pandemią, Olena Hańkiewicz powiedziała: «Przenieśliśmy się do przestrzeni wirtualnej, aktywnie rozwijamy nasze sieci społecznościowe oraz własną stronę internetową: mjsk.te.ua. Nadal współpracujemy ze szkołami. Nasze muzeum to nie tylko obiekt do zwiedzania, ale także centrum życia kulturalnego w regionie. Między innymi niedawno zorganizowaliśmy koncert muzyków wirtuozów z Chin. Dlatego zapraszamy do nas wszystkich, którzy przyjeżdżają do Krzemieńca».

Anatol Olich
Fot. NAC



Нещодавно фонди Обласного літературно-меморіального музею Юліуша Словацького в Кременці поповнилися новою колекцією. Марія Германович-Єндрисяк, донька Генрика Германовича, відомого фотографа, який працював у цьому місті, подарувала музею підбірку фотографій, виконаних її батьком.

Понад 100 світлин різного формату і різних роки передала кременецькій установі донька визначного польського фотохудожника Генрика Германовича Марія Германович-Єндрисяк.

Генрик Германович (1912–1992 рр.) – видатний фотомитець, учень батька польської фотографії Яна Булгак. Як майстер дебютував на V Міжнародному салоні художнього фото в 1931 р. Він є одним із найяскравіших і найвідоміших у світі творців польської пейзажної фотографії, автором кільканадцяти фотоальбомів, лауреатом численних нагород. Із 1937 до 1943 р. Германович жив і творив у Кременці.

Як зазначила старший науковий працівник музею Олена Гаськевич, яка перевозила цінний подарунок із Польщі, отримані фото – це не цифрові репродукції, а оригінальні відбитки, зі штемпелем студії Германовича.

«Творчість Германовича поділяється на кілька етапів. Звичайно, нас більше цікавить міжвоєнний період і роки війни, коли він творив у нас, у Кременці. Зараз важко сказати точно, але, можливо, таких фото десь близько 80. Вони переважно невеликого формату. Є ще величезні знімки, розмірами з картину, але вони представляють уже краківський період діяльності фотохудожника. У виставці ми хотіли би збалансовано показати всю творчість фотомитця, всі її періоди», – розповіла Олена Гаськевич.

Науковиця уточнила, що серед знімків є не лише роботи Генрика Германовича, а й фотографії інших майстрів, членів Фотографічного товариства у Кременці. Цю організацію, відому своїми роботами не лише в Польщі, а й за кордоном, заснував у місті в 1930 р. Станіслав Шейбал. Саме цей фотомитець змонтував світ-

лину «Легенда про гору Бону», яка прославилась Кременець навіть у США та Японії.

У фондах Обласного літературно-меморіального музею Юліуша Словацького зберігалася певна кількість фото, на яких зображено Кременець міжвоєнних часів чи надрукованих у той час, проте їх у постійній експозиції не виставляли. Тепер же завдяки світлинам Германовича працівники музею планують облаштувати повноцінну фотовиставку.

На запитання, коли планують її відкрити, працівниця музею відповіла: «Хотілося би провести відкриття на належному рівні, із залученням і Генерального консульства, і місцевої влади. Цьому має передувати відповідна робота. Експонати ще не опрацьовано. Тож це буде нескоро, найімовірніше, наступного року».

Як розповіла Олена Гаськевич, кожна фотографію потрібно описати, внести у фонди, провести наукове опрацювання. А ще є технічний аспект – це паспарту, рамки та освітлення. Працівники музею поділилися: планують облаштувати виставку таким чином, щоб її можна було демонструвати не лише у кременецькому музеї, а й у інших містах і локаціях.

На запитання, як музей виживає в умовах пандемії, старший науковий працівник сказала: «Ми пішли у віртуальний простір, активно розвиваємо наші соцімережі, власний сайт: mjsk.te.ua. Ще співпрацюємо зі школами. Наш музей – це не лише об'єкт для екскурсій, а й осередок культурного життя регіону. Зокрема, недавно ми провели концерт музикантів-вртуозів із Китаю. Тож запрошуємо всіх, хто приїжджає у Кременець, завітати до нас».

Анатолій Оліх
Фото Національний цифровий архів Польщі



Dni Kultury Polskiej w Tarnopolu

Дні польської культури в Тернополі

На gości Dni Kultury Polskiej, które miały miejsce 11–12 lutego w Tarnopolu, czekały wystawy polskiej literatury oraz zdjęć, warsztaty i częstowanie daniami kuchni polskiej. Wydarzenia odbyły się w ramach projektu «Poznajmy się – Ukraińcy w Suwałkach. Polacy w Tarnopolu».

Dni Kultury Polskiej zostały zorganizowane przez Tarnopolską Radę Miejską, Bibliotekę Publiczną im. Marii Konopnickiej w Suwałkach i Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Z powodu pandemii na imprezę nie przyjechali polscy partnerzy z Suwałk, połączyli się natomiast zdalnie podczas uroczystego otwarcia festiwalu, odbywającego się w Ukraińskim Domu Kultury «Peremoha».

Gości Dni Kultury Polskiej powitali sekretarz Tarnopolskiej Rady Miejskiej Ihor Hirczak, attaché Konsulatu Generalnego RP w Łucku Piotr Urbanowicz oraz prezes Polskiego Centrum im. prof. Mieczysława Krąpca Piotr Fryz, podkreślając znaczenie takich wydarzeń dla rozwoju współpracy w obszarze kultury.

Piotr Fryz wspólnie z tłumaczem Jurijem Zawadskim przekazali Oksanie Lechickiej, p. o. dyrektora Tarnopolskiego Miejskiego Scentralizowanego Systemu Bibliotecznego, książkę «Gorajec» autorstwa Adama Bobrowicza, oraz ukraiński przekład książki «Porzucić świat absurdów». Z Mieczysławem A. Krąpcem OP rozmawia ks. Jan Sochoń», który ukazał się w tłumaczeniu Jurija Zawadskiego w wydawnictwie «Krok» przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

W ramach Dni Kultury Polskiej w Ukraińskim Domu Kultury «Peremoha» odbyła się wystawa

fotografii «Odkryj dla siebie miasto Suwałki». Na bulwarze Szewcenki swoje stoiska wystawiła «Biblioteka pod gołym niebem», gdzie wszyscy chętni mogli zapoznać się z polską literaturą oraz zobaczyć artbooki stworzone w ramach projektu «Poznajmy się – Ukraińcy w Suwałkach. Polacy w Tarnopolu».

Gości festiwalu częstowano daniami kuchni polskiej ugotowanymi przez kucharzy jednej z popularnych restauracji sieci «Fajne miasto».

W Tarnopolskim Obwodowym Teatrze Dramatycznym im. Tarasa Szewcenki pokazano przedstawienie «Hormon miłości, czyli Testosteron» wg utworu Andrzeja Saramonowicza. W bibliotekach miejskich odbyły się wystawy literatury polskiej, a nawet warsztaty tworzenia lalek motanek w polskich strojach.

Projekt «Poznajmy się – Ukraińcy w Suwałkach. Polacy w Tarnopolu» realizowany w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś–Ukraina 2014–2020. Ma na celu promowanie kultury i historii Polski i Ukrainy, nawiązanie współpracy w obszarze kultury oraz promowanie atrakcji turystycznych Suwałk i Tarnopola.

Alła Flissak,
Polskie Centrum Kultury i Edukacji
im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu
Foto: Tarnopolska Rada Miejska



На гостей Днів польської культури, що пройшли 11–12 лютого в Тернополі, чекали виставки польської літератури і фотографій, майстер-класи та частування стравами польської кухні. Заходи відбулися в рамках проекту «Пізнаймо один одного – українці в Сувалках, поляки в Тернополі».

Дні польської культури організували Тернопільська міська рада, Публічна бібліотека імені Марії Конопницької в Сувалках і Польський центр культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця в Тернополі за підтримки Генерального консульства РП у Луцьку.

Через пандемію на захід не приїхали польські партнери із Сувалок, проте вони дистанційно взяли участь в урочистій частині, яка пройшла в Українському домі «Перемога».

Гостей Днів польської культури привітали секретар Тернопільської міської ради Ігор Гірчак, аташе Генерального консульства РП у Луцьку Пётр Урбанович та голова Польського центру імені Мечислава Кромпця Петро Фриз, які відзначили важливість проведення таких заходів для розвитку співпраці в культурній сфері.

Петро Фриз разом із перекладачем Юрієм Завадським передали в. о. директора Тернопільської міської центральної бібліотечної системи Оксані Лехіцькій книгу «Gorajec» польського письменника Адама Бобровича, а також українське видання книги «Покинути світ абсурдів: із отцем-професором Мечиславом Альбертом Кромцем розмовляє отець Ян Сохань», яке вийшло в перекладі Юрія Завадського у видавництві «Крок» при підтримці Генерального консульства РП у Луцьку.

У рамках Днів польської культури в Українському домі «Перемога» відбулася фотовиставка

«Відкрий для себе місто Сувалки». На бульварі Шевченка було розгорнуто містечко у форматі бібліотеки просто неба, де всі охочі могли ознайомитися з польською літературою та артбуками, створеними в рамках проекту «Пізнаймо один одного – українці в Сувалках, поляки в Тернополі».

Гостей фестивалю частували стравами польської кухні, приготованими кухарями одного з популярних ресторанів мережі «Файне місто».

У Тернопільському академічному обласному українському драматичному театрі імені Тараса Шевченка відбувся перегляд вистави «Гормон кохання, або Тестостерон» за твором Анджее Сарамоновича. У бібліотеках міської ЦБС пройшли виставки польської літератури та майстер-клас із виготовлення ляльок-мотанок у польському вбранні.

Проект «Пізнаймо один одного – українці в Сувалках, поляки в Тернополі» реалізують у рамках Програми транскордонного співробітництва Польща–Білорусь–Україна 2014–2020. Його мета – промоція культури та історії Польщі та України, кооперація у сферах культурно-освітньої діяльності, популяризація туристичних принад Сувалок і Тернополя.

Alła Flissak,
Польський центр культури та освіти
імені професора Мечислава Кромпця в Тернополі
Фото: Тернопільська міська рада



Zajrzeć do świata Mieczysława Krąpca

Z okazji stulecia urodzin patrona Polskiego Centrum Kultury i Edukacji w Tarnopolu, Ojca Profesora Mieczysława Alberta Krąpca, ukazał się w języku ukraińskim i polskim wywiad rzeka «Porzucić świat absurdów». Mieczysław Krąpiec był wieloletnim rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wybitnym filozofem i pedagogiem, przyjacielem papieża Jana Pawła II.

Po raz pierwszy książka «Porzucić świat absurdów» została wydana w 2002 r. przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu w Lublinie. Po ukraińsku ukazała się w 2021 r. w tarnopolskim wydawnictwie «Krok» przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku. Ta publikacja jest roz-

mową o. Jana Sochońia z Mieczysławem Krąpcem, która ukazuje nam osobę Ojca Profesora, jego życie i walkę o Uniwersytet w okresie PRL. Czytelnicy mają możliwość zapoznania się z wypowiedziami Mieczysława Krąpca, jego wspomnieniami o dzieciństwie w Berezowicy Małej

Зазирнути у світ Мечислава Кромпця

До сторіччя patrona Польського центру освіти та культури в Тернополі, отця-професора Мечислава Альберта Кромпця вийшла друком українською та польською мовами книга-інтерв'ю «Покинути світ абсурдів». Мечислав Кромпець – багатолітній ректор Католицького університету в Любліні, видатний філософ і педагог, друг Папи римського Йоана Павла II.

Уперше книгу «Покинути світ абсурдів» видало 2002 р. Товариство Святого Томи Аквінського в Любліні. Українською видання з'явилося 2021 р. у тернопільському видавництві «Крок» за підтримки Генерального консульства РП у Луцьку. Ця публікація – розмова

отця Яна Сохоня з Мечиславом Кромцем, яка відкриває нам особу отця-професора, його життєвий шлях та боротьбу за університет у часи ПНР. Читачі отримали можливість ознайомитися з прямою мовою отця, його спогадами про дитинство в селі Мала Бerezовиця на



на Tarnopolszczyźnie i rozwoju Uniwersytetu, a także zająrzeć do głębokiego i zachwycającego świata jego poglądów, przekonań, przypuszczeń i hipotez filozoficznych.

Podczas grudniowej prezentacji ukraińskiego przekładu o. Jan Sochoń tak powiedział o tytule książki: «Porzucić świat absurdów» – to jest parafraza jednej z wypowiedzi ojca profesora, mówiąca o tym, że filozofia, która nie chce zrozumieć rzeczywistości, a odwołuje się do mocy podmiotu, świadomości, myśli ludzkiej, która tylko żongluje ideami, to ona właściwie sprowadza rzeczywistość do absurdów, do takiego systemu, którego wyrazem jest panlogizm heglowski, gdzie u samych źródeł systemu filozoficznego stoi sprzeczność, i na procesie dialektycznym Hegel buduje całe rozpoznanie rzeczywistości. Wobec tego porzucić świat absurdów dla ojca w istocie oznaczało powrócić do realizmu, do tego, co jest najbardziej racjonalną drogą ku zdobyciu mądrości. A mądrość prowadzi do szczęścia».

Mieczysław Krąpiec wychował niejedno pokolenie naukowców, pedagogów i duchownych, a jego badania w zakresie filozofii tworzyły podstawy do rozbudowy polskiej szkoły filozofii realistycznej. Szczególne cechy filozofii Ojca Profesora to głębokie poznanie, szerokie poglądy oraz otwartość na wszystko, co nowe. Swoje teorie potrafił wyjaśnić prostymi słowami na zwykłych przykładach z życia, zrozumiałych dla człowieka nieznanego się na trudnej terminologii filozoficznej.

«Nieprzypadkowo wspomiana jest rola nauczyciela, kiedy mowa jest o Mieczysławie Krąpcu i nieprzypadkowo doceniany jest wpływ jednego człowieka na dzieje ludzkości, kiedy omawiany jest jego wkład w rozwój filozofii, nauki oraz kultury. Ogrom pracy, który podjął Ojciec Profesor Mieczysław Albert Krąpiec trudno porównać do pracy kogokolwiek, kto zdecydował się na coś podobnego» – napisał w przedmowie do ukraińskiego wydania Piotr Fryz, prezes Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu.

Berezowica Mała, rodzinna wieś Mieczysława Krąpca, miała ogromny wpływ na kształtowanie jego światopoglądu w dzieciństwie. Uczył się w I Państwowym Gimnazjum im. Wincentego Pola w Tarnopolu, które ukończył w 1939 r. Następnie wstąpił do nowicjatu zakonu dominikanów w Krakowie. W 1943 r. złożył śluby wieczyste, a w 1945 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1951 r. pracował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W trakcie nauki w tarnopolskim gimnazjum Mieczysław poznał oo. dominikanów, uczył się od nich podstaw teologii, filozofii, historii i literatury. Koledzy i uczniowie niejednokrotnie podkreślali jego otwartość na dyskusję, gotowość do zmian, rozwoju i podejmowania decyzji w trudnych warunkach. Mieczysław Krąpiec potrafił sprostać wyzwaniom czasu oraz zobaczyć perspektywy własnego rozwoju właśnie w naukowej wspólnocie dominikanów, a następnie – wśród entuzjastów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

«Cechuje Go niezwykła wrażliwość na obecność innych ludzi, zwłaszcza takich, którzy wskazują pragnienie poszukiwania prawdy i są ciekawi intelektualnie. Kto choćby raz w życiu miał możliwość zetknięcia się bliżej z Ojcem Profesorem, pozostaje pod urokiem jego osobowości» – zaznacza o. Jan Sochoń w przedmowie do książki.

Mieczysław Krąpiec dorastał w wielokulturowym społeczeństwie przedwojennej Tarnopolszczyzny. Młode lata przypadły na trudny okres zmian historycznych i światopoglądowych, konfliktów i wojen, które doprowadziły zarówno do unicestwienia ludzkich istnień, zniszczenia państw i miast, jak i do pełnej zmiany i przeistoczenia dotychczasowej kultury. Łacina, w której Mieczysław Krąpiec napisał dwie prace naukowe, przestała być używana, a system oświaty doszczętnie się zmienił. Młody naukowiec i zakonnik musiał nauczyć się żyć i pracować w warunkach reżimu komunistycznego w ówczesnej Polsce.

«Ojciec Profesor naprawdę bardzo często opowiadał o Ukrainie: jak byłoby dobrze, gdyby nasze narody, ukraiński i polski, coraz bardziej się ze sobą porozumiewały, żeby nie tworzyły jedności, bo pluralizm jest piękny, każdy musi zachować swoją tożsamość i dbałość o własne miejsce w świecie, niemniej jednak wszyscy jesteśmy z jednego kręgu kulturowego, z cywilizacji zachodniej, i dlatego Ukraina i Polska w tym aspekcie tworzą jedno kłącze wspólnych wartości. Te wartości są związane po pierwsze z religijnym stylem życia, inna liturgia jeszcze powiększa tę jedność, a po drugie jest to więź z wartościami tradycji europejskiej grecko-rzymsko-łacińskiej, a w tradycji wschodniej, być może bizantyjskiej czy neoplatonickiej, ale w każdym razie to są wszystkie te elementy, które nas jako narody łączą. I ojciec po prostu z sentymentem mówił o Ukrainie, ponieważ swoje młode życie spędził tam, w tej przyrodzie i aurze religijnej, i także w tych niepokojach, jakie były związane ze sprawami polityki i wojny», – wspominał Jan Sochoń.

W przedmowie do książki Piotr Fryz przywołał słowa Jana Pawła II, napisane w liście do Ojca Profesora z okazji jego 80. urodzin: «Zawsze podziwiałem Twój realizm spojrzenia na codzienność i maksymalizm w szukaniu odpowiedzi na związane z nią pytania i problemy». Papież miał rację, gdyż Ojciec Profesor nieustannie bronił swoich realistycznych pozycji w filozofii, co miało ogromny wpływ na jego życie i działalność.

Polskie Centrum w Tarnopolu wspólnie z wydawnictwem «Krok» przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku postanowiły podjąć wspólne działania na rzecz popularyzacji spuścizny Ojca Profesora. Jednym z ważnych kroków na tej drodze mogą stać się coroczne obchody Dnia Patrona Polskiego Centrum w rodzinnej wsi Mieczysława Alberta Krąpca.

Jurij Zawadzki,
tłumacz książki «Porzucić świat absurdów»
Zdjęcia z archiwum Klasztoru oo. Dominikanów w Krakowie
udostępnił redakcji autor

Ternopільщині й розвиток університету, а також зазирнути у глибокий і захопливий світ його філософських поглядів, переконань, припущень і гіпотез.

Ян Сохонь так говорив про назву книги під час грудневої презентації українського видання: «Покинути світ абсурдів» – це парафраза однієї з промов отця-професора, яка говорить про те, що філософія, яка не хоче зрозуміти реальності, звертається до потенціалу суб'єкта, свідомості, людської думки, яка лише жонглує ідеями, веде реальність до абсурдів, до такої системи, вираженням якої є гегеліанський панлогізм, де біля самих витоків філософської системи лежить суперечність, і на діалектичному процесі Гегель буде пізнання реальності. Покинути світ абсурдів для отця означає по суті повернутися до реалізму, до того, що є найбільш раціональною дорогою здобуття мудрості. А мудрість веде до щастя».

Мечислав Кромпець виховав не одне покоління науковців, педагогів і духівників, а його філософські дослідження сформували фундамент для розбудови польської школи метафізичного реалізму. Особливими рисами філософії отця-професора є глибина осягнення, широта поглядів і відкритість до новизни, що разом він умів показати простими словами на життєвих прикладах, доступних людині, незнайомій зі складною філософською термінологією.

«Невипадково згадують про роль учителя, коли йдеться про Мечислава Кромпця, і не випадково згадують про вплив однієї людини на історію людства, коли йдеться про його вклад у розвиток філософії, науки та культури. Мало хто ставив перед собою настільки непрості й важливі завдання, як отець-професор Мечислав Альберт Кромпець», – зазначив у передмові до українського видання Петро Фриз, голова Польського центру культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця в Тернополі.

Мала Бerezовиця, рідне село Мечислава Кромпця, відіграла велику роль у формуванні його дитячого світогляду. Він закінчив Першу державну гімназію імені Вінцента Поля в Тернополі 1939 р., після чого вступив до чину отців-домініканців у Кракові. 1943 р. склав довічні обітничі, а 1945 р. був висвячений на священника. Із 1951 р. працював у Католицькому університеті в Любліні.

У Тернополі під час навчання в гімназії малий Мечислав познайомився з ченцями-домініканцями, навчався в них основ теології, філософії, історії, літератури. Колеги та учні неодноразово підкреслювали його відкритість до дискусії, готовність змінювати вис, рости, приймати в складних умовах правильні рішення та ідеї. Мечислав Кромпець крокував у ногу з часом. Він зумів побачити перспективи свого саморозвитку саме в науковій спільноті домініканців, а потім – у гроні ентузіастів Католицького університету в Любліні.

«Йому властива неповторна вразливість щодо присутності інших людей, особливо та-

ких, які демонструють інтелектуальну зацікавленість і прагнення до віднайдення правди. Хто хоча би раз у житті мав можливість ближче поспілкуватися з отцем Кромпцем, той залишається під враженням від його особистості», – зізнається отець Ян Сохонь у передмові до книги.

Мечислав Кромпець виріс у багатонаціональному середовищі довоєнної Тернопільщини. Роки його юності припали на важкі часи історичних, світоглядних змін, конфліктів і воєн, що призвели до знищення не лише життів, країн і міст, а й до повного перерозкладу й переродження дотогочасної культури. Латинська мова, якою Мечислав Кромпець написав дві наукові праці, вийшла з ужитку, а система освіти зазнала докорінних змін. Молодому науковцеві й ченцеві довелося жити й працювати в умовах комуністичного режиму в тогочасній Польщі.

«Отець-професор насправді дуже часто розповідав про Україну: як було би добре, якби наші народи, український і польський, щоразу більше знаходили спільну мову, щоб ми не творили єдність, адже плюралізм чудовий і кожен повинен зберігати власну ідентичність, дбати про своє місце в світі. Проте ми всі – з одного культурного кола, із західної цивілізації, тому Україну та Польщу це, попри все, об'єднує на основі спільних цінностей. А ці цінності пов'язані, по-перше, з релігійним стилем життя і відмінністю літургії підсилює її, а по-друге, ці цінності пов'язані з європейськими традиціями греко-римо-латинської культури, частково візантійської чи неоплатонічної, але в будь-якому разі це елементи, які нас як народи єднують. І отець із ніжністю говорив про Україну, адже він все своє молоде життя прожив там, у тій природі, релігійній аурі і в тих історичних перипетіях, пов'язаних із політикою та війною», – сказав Ян Сохонь.

У передмові до книги Петро Фриз згадує слова Йоана Павла II, які він написав у листі до отця-професора з нагоди його 80-ліття: «Я завжди дивувався твоєму реалізму в поглядах на щоденність і максималізму в пошуку відповідей на пов'язані з нею питання й проблеми». Він мав рацію, адже отець-професор невтомно обороняв свої реалістичні філософські позиції, що мало величезний вплив на його життя й діяльність.

Польський центр у Тернополі разом із видавництвом «Крок» за підтримки Генерального консульства RP у Луцьку домовилися про спільну роботу в напрямку популяризації творчості отця-професора. Одним із важливих її аспектів може стати щорічне святкування дня патрона Польського центру в рідному селі Мечислава Альберта Кромпця.

Юрій Завадський,
перекладач книги «Покинути світ абсурдів»
Фото з архіву Монастиря отців-домініканців у Кракові
редакції надав автор

Marek Gołkowski: «W grę wchodzi argument siły. To jest dramatyczne»

Марек Голковський: «Вагомим стає аргумент сили. І це трагічно»

Z Markiem Gołkowskim – polskim dyplomatą, Konsulem Generalnym RP w Kaliningradzie w latach 2008–2014, prezesem Polsko-Ukraińskiej Fundacji Współpracy Akademickiej «Observatorium», wykładowcą Studium Europy Wschodniej na Uniwersytecie Warszawskim, rozmawiamy o eskalacji konfliktu wokół Ukrainy.

– Ukraina znalazła się dziś w bardzo trudnej sytuacji ze względu na agresywne działania Rosji. Co Pana zdaniem należałoby powiedzieć ukraińskim obywatelom, żeby nie szerzyła się panika?

– Każdy człowiek następną wojnę odnosi do tej poprzedniej, w której brał udział albo którą przeżył, więc normalne jest zachowanie, że zaczynamy zabezpieczać się przed wszystkimi błędami popełnionymi ostatnim razem. Podam panu taki przykład. W czasie I wojny światowej moja babcia ze strony matki uczyła się w Warszawie. Sochaczew, w którym mieszkała, przez dziewięć miesięcy był na linii frontu. Po obu stronach stały wojska rosyjskie i niemieckie. Nie zostawiły z miasta kamienia na kamieniu. I co zrobiła babcia w momencie, kiedy wybuchła wojna 1939 r.? Babcia złapała pięcioro swoich dzieci i pojechała do Warszawy, bo tam będzie bezpieczniej niż w Sochaczewie. Sochaczew niewiele ucierpiał w czasie II wojny światowej, natomiast babcia całe oblężenie Warszawy przeżyła z najgorszymi bombardowaniami i jakimś cudem z tego wyszła. Więc nie zawsze to zachowanie, które może zabezpieczyć przed wcześniej popełnionym błędem i uchronić przed czymś, będzie w następnej wojnie słuszne.

Sowieci całe życie wbijali w głowę swoim obywatelom, że najważniejszy jest pokój, więc w momencie, kiedy teraz pogrobownicy tych sowieców, wielcy bracia, stoją z bronią u granic, ludzie po prostu nie wiedzą, co zrobić. Z przyzwyczajenia odnoszą się do tej sytuacji, która była. Nie jestem pewien, czy na Ukrainie w tej chwili jest panika czy pewne rozdrażnienie, które powoduje, że ludzie podejmują nie do końca przemyślane decyzje. Jeżeli uciekają gdziekolwiek, na przykład do Polski, to mamy dwie odpowiedzi. Po pierwsze boją się, co jest rzeczą absolutnie naturalną. Po drugie nie chcą brać udziału w wojnie i to już jest rzecz gorsza.

Kiedy byłem na Ukrainie przed pandemią, miałem wrażenie, że poza Nebesną Sotnią i poza przypomnieniem, że ktoś zginął w czasie wojny w Donbasie, nie ma wojny, wszyscy żyją normalnie. Nigdy nie potrafiłem odpowiedzieć sobie na pytanie, czy powodem jest to, że ludzie nie rozumieją istniejącego zagrożenia wojną, czy wiedzą, że jest zagrożenie, ale myślą: «Nie jesteśmy w stanie przeciwstawić się temu, ale jak przyjdzie czas będziemy walczyli».

Jan Nowak-Jeziorański, który przyjeżdżał do Warszawy w 1990 r., był po prostu przerażony. Powiedział, że ulica Warszawska była weselsza w 1944 r., przed Powstaniem Warszawskim, niż w latach 90. Nasze wyobrażenia często rozjeżdżają się z tym, co się dzieje.

Gorzej będzie, jeżeli część ludzi ucieknie, a za nimi ruszy reszta tylko z tego powodu, że tamci uciekli. Jeżeli ludzie robią zapasy na wypadek wojny, bo nie chcą zostać bez butów tak, jak mój dziadek zabrany w styczniu 1945 r. z ulicy na zesłanie – to jest w porządku. Kiedy wrócił z zesłania w listopadzie 1947 r. spał w ubraniu kilka miesięcy, by – jak powiedział – nigdy w życiu nie dać się pojąć bez ciepłych butów i odpowiedniego ubrania. Taka reakcja jest dla mnie zrozumiała. W tej chwili zagrożenie wojną jest na pewno realne. Z drugiej strony Zachód, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, kraje bałtyckie, dostarczyły broń Ukrainie, co do tej pory nie miało miejsca, więc znaleźliśmy się w innej sytuacji.

– Czy Pana zdaniem, jako dyplomaty, obecna pomoc Zachodu dla Ukrainy jest wystarczająca?



– Tu już nie ma miejsca na dyplomację. Dyplomacja umarła. Jeżeli zaczynamy dostarczać broń, to znaczy, że dyplomacja już ledwo żyje. W grę wchodzi argument siły. To jest według mnie dramatyczne. Wolałbym, żeby to wszystko rozwijało się inaczej.

W tej chwili można zakładać, że jeżeli Putin uderzył w 2014 r., teraz też uderzy. Pokazuje, że jest zainteresowany wyłącznie odbudową dawnego stanu posiadania Imperium Rosyjskiego czy Związku Radzieckiego, bo to jest tak naprawdę to samo. Cały czas mówimy o tym samym zasięgu terytorialnym.

Jeżeli sposobem na zdobycie poparcia wewnętrznego przez Putina jest prowadzenie wojny zewnętrznej, to znaczy, że ta wojna będzie prowadzona. Od 2008 r. tylko takie wojny prowadzi, czyli jak mówi doktryna radziecka, broni niezależności państwa na terytorium wroga.

Cały czas mam nadzieję, że koniec będzie pokojowy, to znaczy, że straciliście Krym i Donbas, ale zachowanie resztę Ukrainy. Natomiast moje wielkie doświadczenie podpowiada mi, że wojna jednak będzie.

– Czy rok 2008 był tym, w którym Putin zdał sobie sprawę, że wolno mu robić wszystko? Czy od tamtego czasu Zachód nauczył się czegoś na swoich błędach?

– Wydaje mi się, że Zachód nauczył się w tej chwili, że od 2008 r. popełnia ciągle te same błędy. Do tej pory zakładał, że postępował słusznie. Ukrainie obecnie jest potrzebna broń przeciwpancerna dostarczona przez Wielką Brytanię. Jednocześnie jest jej potrzebna broń przeciwlotnicza i przeciwrakietowa, żeby na przykład obronić Kijów przed zmasowanym atakiem rakietowym. Tu dochodzimy do momentu, kiedy nie wiemy nic, natomiast moje obawy zaczynają coraz bardziej rosnać. Problem polega na tym, że Polska będzie następna. Nie ma co do tego wątpliwości.

– Czy możemy mówić, że w najbliższej przyszłości droga Ukrainy do NATO i UE jest zamknięta?

Pro eskalację konfliktu dookoła Ukrainy rozmawiamy z Marekiem Gołkowskim – polskim dyplomatą, Konsulem Generalnym RP w Kaliningradzie w latach 2008–2014 r., przewodniczącym Polsko-Ukraińskiego Fundacji Współpracy Akademickiej «Observatorium», wykładowcą Centrum Sхідноєвропейських студій Варшавського університету.

tneju i na gaduwaniam, що хтось загинув під час війни на Донбасі, війни немає, всі живуть нормально. Я не зміг відповісти собі на питання, чи це тому, що люди не розуміють наявної загрози війни, чи вони знають про існування загрози, але думають: «Ми не в стані впоратися із цим, але як прийде час, будемо боротися».

Ян Новак-Єзьоранський, який приїжджав до Варшави у 1990 р., був просто вражений. Він сказав, що вулиця Варшавська була веселіша в 1944 р. перед Варшавським повстанням, ніж у 90-ті рр. Наші уявлення часто розходяться з тим, що відбувається.

Гірше буде, якщо частина людей утече, а за ними вирушить решта – тільки тому, що ті перші втекли. Якщо люди роблять запаси на випадок війни, бо не хочуть залишитися без черевиків (так, як мій дід, якого схопили в січні 1945 р. і прямо з вулиці відправили в заслання), то це нормально. Коли він повернувся із заслання в 1947 р., то спав одягненим кілька місяців, щоби, як казав, ніколи більше не дати себе зловити без теплих черевиків і відповідного одягу. Така реакція для мене зрозуміла. У цю хвилину загроза війни дійсно реальна. Із другого боку, Захід, Сполучені Штати, Великобританія, Балтійські країни надали Україні зброю, чого до цієї пори не було, тож ми опинилися в іншій ситуації.

– На Вашу думку як дипломата, чи зараз допомога Заходу для України достатня?

– Тут уже немає місця для дипломатії. Дипломатія померла. Якщо ми починаємо поставляти зброю, то дипломатія ледь жива. Вагомим стає аргумент сили. І це, на мою думку, трагічно. Я волів би, щоби все розвивалося інакше.

На цей момент можна припускати: якщо Путін ударив у 2014 р., то вдарить і тепер. Він демонструє, що зацікавлений виключно відбудовою колишніх володінь Російської імперії чи Радянського Союзу, адже насправді це одне і те ж. Ми весь час говоримо про один і той же територіальний ареал.

Якщо для Путіна методом отримання внутрішньої підтримки є ведення зовнішньої війни, то це означає, що ця війна буде вестися. Із 2008 р. він тільки такі війни і веде, тобто, як говорить радянська доктрина, захищає незалежність на території ворога.

Я весь час маю надію, що кінець буде мирним, тобто ви втратили Крим і Донбас, але збережете решту України. Натомість мій чималий досвід мені підказує, що війна все ж таки буде.

– Чи 2008 р. був роком, коли Путін усвідомив, що йому дозволено робити все? Чи з того часу Захід навчився чогось на своїх помилках?

– Мені здається, що Захід засвоїв на цей момент те, що з 2008 р. він постійно робить помилки. Досі він вважав, що чинив правильно. Українці зараз потрібна протитанкова зброя, яку надає Великобританія. Одночасно їй потрібна зенітна артилерія і протиракетна зброя, щоб, наприклад, захистити Київ від масованого ракетного удару. Тут ми підходимо до моменту, коли я вже не знаю нічого, natomiast мої побоювання починають зростати дедалі більше. Проблема в тому, що наступною буде Польща. У цьому немає жодних сумнівів.

– Чи можна сказати, що в найближчому майбутньому дорога України до НАТО і ЄС замкнута?

– Україна зараз опинилася в дуже важкій ситуації через агресивні дії Росії. Що, на Вашу думку, потрібно було би сказати українським громадянам, аби не ширилася паніка?

– Кожна людина наступну війну порівнює з попередньою, в якій вона брала участь або яку пережила, тож нормально, коли ми починаємо страхуватися від усіх помилок, які зробили останнім разом. Наведу такий приклад. Під час Першої світової війни моя бабуся зі сторони матері навчалася у Варшаві. Сохачев (невелике місто неподалік Варшави, – перекл.), у якому вона жила, впродовж дев'яти місяців перебував на лінії фронту. По обидва боки стояли російські й німецькі війська. Від міста вони каменем на камені не залишили. І в момент, коли почалася війна 1939 р., що бабуся зробила? Вона вхопила своїх п'ятьох дітей і поїхала до Варшави, бо там буде безпечніше, ніж у Сохачеві. Сохачев у Другій світовій війні постраждав незначно, natomiast бабуся пережила всю облогу Варшави з найгіршими бомбардуваннями і якимось дивом їй вдалося вціліти. Тож далеко не завжди та поведінка, яка може захистити від помилки, зробленої раніше, і від чогось захистити, буде в наступній війні слушною.

Совети все життя втовкмачували своїм громадянам, що найважливіше – це мир, тож у момент, коли зараз посмертні спадкоємці цих советів, старші брати, стоять зі зброєю біля кордонів, люди просто не знають, що зробити. З міркувань безпеки вони спираються на ту ситуацію, яка була. Я не впевнений, чи в Україні зараз паніка чи певний мандраж, який змушує людей приймати не до кінця продумані рішення. Якщо вони втечуть кудись, наприклад до Польщі, у нас є дві відповіді. По-перше, вони бояться, і це абсолютно природно. По-друге, вони не хочуть брати участі у війні, і це вже гірше.

Коли я був в Україні перед пандемією, то в мене було враження, що поза Небесною Со-

– Zwracam uwagę na odpowiedź Stanów Zjednoczonych, że jest absolutnie nie do przyjęcia żądanie Rosji, aby Грузія, Україна і inne kraje postradzieckie nie weszły do NATO. Amerykanie zareagowali właściwie, to znaczy powiedzieli Putinowi: wycofaj się z Грузії, Надднієстра, Донбасу і Криму, wtedy zaczniemy rozmawiać.

– To jest decyzja Stanów Zjednoczonych, NATO czy personalna decyzja Joe Bidena?

– Zwracam uwagę, że NATO jest sojuszem wojskowym powołanym do tego, by bronić swoich członków. Wojna bałkańska, w której wzięło udział NATO, nie była wojną obronną. Oczywiście z punktu widzenia Rosjan to była wojna zaczepna, ale czy po interwencji NATO wojna skończyła się? Tak. Czy po interwencji rosyjskiej w Czeczenii wojna się skończyła? Nie. Czy w Nadднієстрі po wejściu Rosjan wojna się skończyła? Nie. W tej chwili siły rosyjskie mają na celu szachowanie Ukrainy. Tak samo jak szachowaniem Unii Europejskiej w tej chwili zajmuje się obwód kaliningradzki. Przyznam się szczerze, póki Amerykanie nie użyli określenia przesmyk suwalski, w ogóle nie zwracałem na to uwagi. Bylem przekonany, że to jakby nie jest ważne, ponieważ Rosjanie powinni być przekonani o tym, że pierwszą rzeczą, którą stracą w momencie rozpoczęcia działań wojennych, będzie obwód kaliningradzki.

Obserwujemy zagrywki dyplomatyczne pokazujące, że z Rosją trzeba się liczyć: jak się Rosję o coś poprosi, to Rosja wtedy zgodzi się, tylko trzeba ładnie poprosić. Pytanie, czy rzeczywiście

chcemy prosić Rosję o wszystko, bo jednak wiele rzeczy nam się po prostu należy, więc nie musimy jej prosić. Przynajmniej Polacy wychodzą z takiego założenia. Ukraina, która straciła 20 lat, w tej chwili ma wielki kłopot. Gdyby inaczej podeszła do zagadnienia, miałaby mniej korupcji, mniej zdrady, najprawdopodobniej byłaby w innym miejscu. Aczkolwiek i tak jest w lepszej sytuacji niż Białoruś. Poza tym, zmiany społeczne, które nastąpiły na Ukrainie (w moim pojęciu) w tej chwili gwarantują istnienie wolnej Ukrainy. Nie sądzę, żeby teraz Ukraińcy nagle zmienili punkt widzenia i stwierdzili: no dobra, to spróbujemy tego Związku Radzieckiego jeszcze raz. Myślę, że to jest niemożliwe. Może jakieś pojedyncze osoby widzą możliwość restytucji Pax Sovietica, natomiast nie wydaje mi się, że reszta ludzi będzie tego chciała.

– Czy można powiedzieć, że Rewolucja Godności była stuprocentowym odejściem Ukrainy od Związku Radzieckiego?

– Majdan to był festiwal do momentu, kiedy zaczęto strzelać do ludzi. To jest katharsis, czyli samospalenie. Gdyby nie zaczęto strzelać na Majdanie, najprawdopodobniej festiwal skończyłby się, a ludzie poszliby do domu. Natomiast w momencie, kiedy snajperzy zaczęli strzelać do demonstrujących, wtedy nastąpiła ta największa zmiana.

Rozmawiał Andrii Kutsyk

Na zdjęciu: brama główna Uniwersytetu Warszawskiego

– Я звертаю увагу на відповідь Сполучених Штатів, що вимога Росії, аби Грузія, Україна та інші пострадянські країни не увійшли до НАТО, абсолютно неприйнятна. Американці відреагували належним чином, тобто сказали Путіну: вийди з Грузії, Придністров'я, Донбасу і Криму, тоді ми почнемо переговори.

– Це рішення Сполучених Штатів, НАТО чи персональне рішення Джо Байдена?

– Звертаю увагу на те, що НАТО – це військовий альянс, створений для того, щоби захищати своїх членів. Балканська війна, в якій брало участь НАТО, не була оборонною. Звісно, з погляду Росії, це була наступальна війна, але чи після втручання НАТО війна закінчилася? Так. Чи після російського втручання в Чечені війна закінчилася? Ні. Чи в Придністров'ї після приходу росіян війна закінчилася? Ні. Зараз російські сили мають на меті примус України. Так само як примусом Європейського Союзу нині займається Калінінградська область. Щиро зізнаюся, доки американці не використали термін Сувальський перехийок, я взагалі не звертав на це уваги. Я був переконаний, що це неважливо, адже росіяни повинні усвідомлювати: коли вони розпочнуть бойові дії, передусім втратять Калінінградську область.

Ось дипломатичні обставини, які вказують, що з Росією треба рахуватися: якщо Росію про щось попросити, то вона погодиться, тільки треба добре попросити. Питання в тому, чи ми дійсно хочемо просити Росію про все, адже ба-

гато чого нам просто належить по праву, тож ми не мусимо її про це просити. Принаймні поляки спираються на це міркування. Україна, яка втратила 20 років, зараз має великі проблеми. Якби вона інакше підійшла до цього питання, вона мала би менше корупції, менше зради і, дуже ймовірно, взагалі була би в іншій ситуації. Проте вона й так у кращій ситуації, ніж Білорусь. Поza тим, соціальні зміни, які відбулися в Україні (в моєму розумінні), на цей момент гарантують існування вільної України. Я не думаю, що зараз українці раптово змінять погляд і заявлять: ну добре, спробуємо того Радянського Союзу ще раз. Як на мене, це неможливо. Може, окремі особи бачать можливості відновлення радянського світу, натомість не думаю, що решта людей цього захоче.

– Чи можна сказати, що Революція Гідності була стовідсотковим виходом України з Радянського Союзу?

– До моменту, коли почали стріляти в людей, Майдан був фестивалем. Потім це – катарсис, самоспалення. Якби на Майдані не почали стріляти, найімовірніше, фестиваль закінчився б і люди розійшлися би по хатах. Натомість у момент, коли снайпери почали стріляти в демонстрантів, відбулася найбільша зміна.

Розмовляв Андрій Куцик

На фото: головна брама Варшавського університету

Stypendia Wschodnie

W konkursie na odbycie 2-letnich studiów magisterskich w ramach programu «Studia Wschodnie» mogą wziąć udział kandydaci z Europy Wschodniej, Bałkanów, Kaukazu i Azji Środkowej. Studia będą trwały od 1 października 2022 r. do 30 czerwca 2024 r. – informuje Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

I. KANDYDACI:

1. KANDYDACI mogą pochodzić ze wszystkich krajów Europy Wschodniej i Bałkanów nie należących do Unii Europejskiej, Kaukazu i Azji Środkowej. Dla kandydatów z Rosji, kraju niebędącego oficjalnym beneficjentem programu polskiej współpracy rozwojowej, studia odbywają się na zasadzie odpłatności.

2. PREFEROWANE będą kandydatury osób mogących już wykazać się osiągnięciami naukowymi lub aktywnością organizacyjną, których dotychczasowe działania i osiągnięcia dają szansę wykorzystania zdobytej specjalizacji w ich własnych krajach w różnych dziedzinach życia naukowego lub publicznego.

II. WARUNKI STYPENDIUM:

1. STUDIA trwają 2 lata (4 semestry), stypendium będzie wypłacane w ciągu roku akademickiego przez 9 miesięcy. Po spełnieniu warunków określonych szczegółowo w umowie ze stypendystą, możliwe jest przedłużenie stypendium maksymalnie o 1 miesiąc na I i II roku studiów.

2. PROGRAM studiów obejmuje zagadnienia historii i współczesności Europy Środkowo-Wschodniej, Rosji i całego obszaru postkomunistycznego, skupia się na historii, sprawach narodowościowych i politologicznych, ale zawiera także elementy historii sztuki, literatury, kultury, socjologii, geografii, demografii, prawa, ekonomii i in. Program obejmuje także naukę jednego języka regionalnego.

3. STUDIA prowadzone są w pięciu specjalnościach:

- Europa Wschodnia;
- Europa Środkowa;
- Bałkany;
- Rosja;
- Kaukaz – Azja Środkowa.

4. W RAMACH «Studiów Wschodnich» prowadzą zajęcia wykładowcy polscy (kadra Studium Europy Wschodniej) oraz grono wykładowców gościnnych.

5. ZAKRES STYPENDIUM:

- Zwolnienie z opłat dla cudzoziemców za studia na UW (3 tys. euro rocznie),
- Stypendium dla stypendystów zagranicznych posiadających dyplomy ukończenia pełnych studiów wyższych (1500 zł/mies. netto),
- Kurs języka polskiego (2 semestry),

- Kurs języka regionalnego (4 semestry),
- Oплата części kosztów objazdu naukowego (na I roku studiów).

6. WARUNKIEM korzystania ze stypendium jest spełnienie wymagań przewidzianych Regulaminem i programem studiów oraz przygotowanie pisemnej końcowej pracy magisterskiej w języku polskim.

7. W RAZIE niespełnienia warunków stypendium bądź braku postępów w studiach, wypłata stypendium może zostać przerwana.

III. UMOWA W SPRAWIE STYPENDIUM:

1. Na początku roku akademickiego Stypendysta podpisuje umowę ze Studium Europy Wschodniej UW.

2. Umowę zawiera się na okres trwania studiów.

3. Umowa określa zasady i warunki wypłacania stypendium oraz prawa i obowiązki stron.

4. W razie niezaliczenia 1-go semestru (zimowego) stypendium może być zawieszona, zarówno w czasie I-go, jak i II-go roku. Szczegóły opisane zostały w Regulaminie i Umowie.

IV. WYMAGANIA:

1. UKOŃCZONE pełne studia wyższe II stopnia – magisterskie lub równorzędne (dyplom magi-

stra lub specjalisty), preferowane humanistyczne; pożądana praca naukowa, bądź doświadczenia organizacyjne i praktyka z zakresu zainteresowań «Studiów Wschodnich».

2. WIEK do 30 lat.

3. Ogólna znajomość problematyki Europy Wschodniej, Europy Środkowej, Rosji, Azji Środkowej i Kaukazu, zwłaszcza historii okresu XX wieku i zagadnień współczesności, szcze-

6. CERTYFIKAT znajomości języka polskiego (B2).

7. EWENTUALNIE inne dane, dokumenty lub informacje mogące – zdaniem kandydata – pomóc komisji we właściwej ocenie jego kandydatury.

VI. APLIKACJE:

1. KOMPLET dokumentów należy nadesłać e-mailem najdalej do 20 marca 2022 r. na adres stypendia.studium@uw.edu.pl

2. DO DNIA 30 kwietnia 2022 r. Komisja Kwalifikacyjna Studium Europy Wschodniej rozstrzygnie I etap konkursu i wyznaczy uczestników II-go i III-go etapu konkursu; obie grupy zostaną niezwłocznie powiadomione o wynikach pocztą elektroniczną.

3. UCZESTNICY kolejnych etapów konkursu: II-go (test pisemny) i III-go (rozmowa kwalifikacyjna) wypełnią dalsze wymagania kwalifikacyjne przed członkami Komisji, bądź jej pełnomocnikami w okresie 1 maja – 15 czerwca 2022 r. Kwalifikacje odbędą się na terenie placówek dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej lub w wyjątkowych wypadkach w Polsce. Szczegółowy harmonogram zostanie ogłoszony osobno.

4. OSTATECZNE decyzje na podstawie wyników kwalifikacji Komisja podejmie do 15 lipca 2022 r. i ogłosi listę zakwalifikowanych stypendystów.

5. Kandydaci ze słabszą znajomością języka polskiego, którzy wszakże osiągną na egzaminie b. dobre wyniki merytoryczne – będą mieli obowiązek samodzielnej nauki języka jako zakwalifikowani warunkowo. Zostaną następnie zaproszeni na egzamin poprawkowy w drugiej połowie listopada.

VII. STUDIA:

1. ZAJĘCIA na studiach rozpoczną się we wrześniu kursem adaptacyjnym do «Studiów Wschodnich» UW.

2. STYPENDYŚCI zagraniczni będą korzystać z przerwy, ferii i wakacji, jak studenci polscy.

3. STYPENDYSTA, który wypełni wszystkie wymagania programowe, zaliczy poszczególne semestry oraz przedstawi i obroni pracę końcową – otrzyma dyplom ukończenia 2-letnich, uzupełniających, magisterskich «Studiów Wschodnich» Uniwersytetu Warszawskiego.

4. DYPLOM ów jest pełnoprawnym dokumentem ukończenia studiów wyższych w Polsce, uznanym według właściwych przepisów w innych krajach Unii Europejskiej.

Źródło: studium.uw.edu.pl



«Mazurek Dąbrowskiego» jest hymnem Polski już 95 lat

«Мазурка Домбровського» – польський гімн уже 95 років

«Mazurek Dąbrowskiego» towarzyszył Polakom w okresie Księstwa Warszawskiego, w czasie wojny z Austrią, podczas kampanii napoleońskich, w powstaniach listopadowym i styczniowym. Mimo wprowadzonych przez zaborców zakazów śpiewali go wszyscy patrioci, a w polskich dworach i domach jego dźwięki wygrywały zegary i pozytywki.

«Мазурка Домбровського» була разом із поляками в період Варшавського герцогства, під час війни з Австрією, наполеонівських війн, Листопадового та Січневого повстань. Після поразки Січневого повстання, попри заборону загарбників, її співали всі патріоти, а в польських домівках її мелодію виконували годинники й музичні скриньки.

Kiedy w lipcu 1797 r. Józef Wybicki pisał słowa Pieśni Legionów Polskich we Włoszech, nie przypuszczał, że ten śpiewany do melodii ludowego mazurka utwór po 130 latach zostanie polskim hymnem.

W 1795 r. nastąpił III rozbiór Polski. Wielu patriotów wierzyło, że Polska wkrótce odzyska niepodległość. Do ich grona należeli generał Jan Henryk Dąbrowski i jego przyjaciel, pisarz i polityk Józef Wybicki. Dąbrowski przedstawił generałowi Napoleonowi Bonaparte projekt utworzenia polskich formacji wojskowych, mających walczyć u boku Francji, i 9 stycznia 1797 r. powołano do życia Legiony Polskie we Włoszech.

W lipcu 1797 r. polscy legionści stacjonowali we włoskim mieście Reggio nell'Emilia. I właśnie tam między 16 a 19 lipca Wybicki napisał słowa «Pieśni Legionów Polskich we Włoszech», nazwanej wkrótce «Mazurkiem Dąbrowskiego». Pieśń odśpiewano po raz pierwszy 20 lipca na uroczystości ku czci przebywającego w mieście generała.

Józef Wybicki był przekonany, że wsparty przez Francję Dąbrowski pomaszeruje na czele Legionów do Polski, by walczyć o jej niepodległość. Pełną entuzjazmu zachętą do tego marszu jest refren «Pieśni», rozpoczynający się niczym komenda wojskowa: «Marsz, marsz Dąbrowski, / Z ziemi włoskiej do Polski. / Za twoim przewodem / Złączym się z narodem».

«Pieśń Legionów Polskich» składała się z sześciu czterowerszowych zwrotek i refrenu. W 1798 r. nastąpiła zmiana w pierwszej zwrotce – zamiast «Jeszcze Polska nie umarła, / Kiedy my żyjemy. / Co nam obca moc wydarła, / Szablą odbijemy» pojawiły się słowa: «Jeszcze Polska nie zginęła, / Kiedy my żyjemy. / Co nam obca przemoc wzięła, / Szablą odbierzemy».

Tekst pieśni ukazał się po raz pierwszy w lutym 1799 r. w Mantui, w gazecie Legionów Polskich «Dekada». Pierwsza «krajowa» publikacja utworu, pod tytułem «Piosenka patriotyczna», miała miejsce w 1806 r. w Warszawie, w «Kalendarzyku kieszonkowym patriotycznym na rok 1807». Tekst liczył cztery zwrotki, a więc dwie zwrotki pominięto. I właśnie w takiej czterozwrotkowej formie pieśń rozpowszechniła się wśród walczących na obczyźnie żołnierzy, na terenie ziem polskich oraz pośród Polaków na emigracji.

Wybicki napisał «Pieśń Legionów» do melodii popularnego mazurka, choć niektórzy twierdzili, że muzykę skomponował Michał Kleofas Ogiński. Kiedy w roku 1938 w bibliotece w Wiedniu odnaleziono nuty «Marsza dla Legionów Polskich» Ogińskiego, będące zapisem całkiem innego utworu, wydawało się, że spór o autorstwo muzyki polskiego hymnu został rozstrzygnięty. Ale jego echa nie milkną do dziś.

«Mazurek Dąbrowskiego» towarzyszył Polakom w okresie Księstwa Warszawskiego (1807–1815), w czasie wojny z Austrią (1809), podczas kampanii napoleońskich (1812–1814), w powstaniach listopadowym (1830) i styczniowym (1863). Po upadku powstania styczniowego mimo wprowadzonych przez zaborców zakazów śpiewali go wszyscy patrioci, a w polskich dworach i domach jego dźwięki wygrywały zegary i pozytywki.



Polska nie zginęła, / Kiedy my żyjemy. / Co nam obca przemoc wzięła, / Szablą odbierzemy».

Słowa pieśni wперше опублікували в лютому 1799 р. в Мантуї в газеті Польських легіонів «Декада». Перша вітчизняна публікація твору під назвою «Патріотична пісня» мала місце в 1806 р. у Варшаві в «Кишеньковому патріотичному календарю на 1807 рік». Текст складався з чотирьох куплетів, тобто два куплети було пропущено. І саме в такій чотирикуплетній формі пісня поширилася серед солдатів, що воювали на чужині, на території польських земель і серед поляків в еміграції.

Вибицький поклав «Пісню легіонів» на мелодію популярної мазурки, хоча дехто стверджував, що музику написав Міхал-Клеофас Огінський. Коли в 1938 р. у віденській бібліотеці було знайдено ноти «Маршу для Польських легіонів» Огінського й виявилось, що це зовсім інший твір, здавалося, суперечку щодо авторства музики польського гімну завершено. Проте її відголоски не стихають до сьогодні.

«Мазурка Домбровського» була разом з поляками в період Варшавського герцогства (1807–1815 рр.), під час війни з Австрією (1809 р.), наполеонівських війн (1812–1814 рр.), Листопадового (1830 р.) і Січневого (1863 р.) повстань. Після поразки Січневого повстання, попри заборону загарбників, її співали всі патріоти, а в польських домівках її мелодію виконували годинники й музичні скриньки.

Коли в 1918 р. Польща повернула собі незалежність, розгорілася дискусія навколо вибору польського державного гімну. Окрім «Мазурки», на звання гімну претендували «Рота» («Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród»), «Боже, який Польщу...» та «Марш першої бригади». У наказі Міністерства військових справ від 22 березня 1921 р. «Мазурка Домбровського» вперше отримала статус гімну, а 26 лютого 1927 р. її було офіційно визнано гімном на території всієї країни. І саме цю дату вважають днем встановлення «Мазурки Домбровського» польським державним гімном.

Навколо польського гімну утворилося багато загадок, міфів і помилок. Найчастішою помилкою є вживання слова «róki» замість «kiedy». «Мазурка Домбровського» починається зі слів: «Jeszcze Polska nie zginęła, / Kiedy my żyjemy». Вони трохи відрізняються від перших слів «Пісні Польських легіонів в Італії»: «Jeszcze Polska nie umarła, / Kiedy my żyjemy». В обох випадках в них ніколи не було слова «róki». Зрештою «kiedy» і «róki» мають трохи різні значення: «róki» позначає момент закінчення якоїсь дії, а «kiedy» – її тривання.

І це не єдина помилка. У третьому куплеті багато людей замість «Czarnecki» співають «Czarnecki», а замість «wrócim się przez morze» – «rzucim się przez morze». Але ж цей рядок звучить так: «Jak Czarnecki do Poznania / Po szwedzkim zaborze, / Dla ojczyzny ratowania / Wrócim się przez morze».

Одна з загадок, пов'язаних із гімном, стосується другого куплету: «Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, / Będziem Polakami. / Dał nam

Kiedy w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, rozgorzała dyskusja nad wyborem polskiego hymnu państwowego. Oprócz «Mazurka» do miana hymnu pretendowała «Rota» (Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród), «Boże, co Polskę» oraz «Marsz Pierwszej Brygady». W rozkazie Ministerstwa Spraw Wojskowych z 22 marca 1921 «Mazurek Dąbrowskiego» został po raz pierwszy podniesiony do rangi hymnu, a 26 lutego 1927 r. oficjalnie ogłoszono go jako hymn obowiązujący w całym kraju. I tę datę uznaje się za datę ustanowienia «Mazurka Dąbrowskiego» polskim hymnem państwowym.

Wokół naszego hymnu narosło wiele zagadek, mitów i... błędów. Najczęstszym błędem jest śpiewanie «róki» zamiast «kiedy». «Mazurek Dąbrowskiego» zaczyna się słowami «Jeszcze Polska nie zginęła, / Kiedy my żyjemy». Różnią się one nieco od pierwszych słów «Pieśni Legionów Polskich we Włoszech» – «Jeszcze Polska nie umarła, / Kiedy my żyjemy». W obu przypadkach nigdy nie było tu słowa «róki». «Kiedy» i «róki» mają zresztą nieco inne znaczenie – «róki» oznacza kres czegoś, a «kiedy» trwanie.

To nie jedyny błąd. W trzeciej zwrotce wiele osób zamiast «Czarnecki» śpiewa «Czarnecki», a zamiast «wrócim się przez morze» – «rzucim się przez morze». A przecież zwrotka ta brzmi «Jak Czarnecki do Poznania / Po szwedzkim zaborze, / Dla ojczyzny ratowania / Wrócim się przez morze».

Jedna ze związanych z hymnem zagadek dotyczy drugiej zwrotki – «Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, / Będziem Polakami. / Dał nam przykład Bonaparte, / Jak zwyciężać mamy!». Przedstawiona przez Wybickiego kolejność rzek może budzić wątpliwości – idący z Włoch do Polski żołnierze powinni najpierw przekroczyć

Коли в липні 1797 р. Юзеф Вибицький писав слова «Пісні Польських легіонів в Італії», він не припускав, що цей твір, який виконуватимуть на мелодію народної мазурки, через 130 років стане польським гімном.

У 1795 р. відбувся третій поділ Польщі. Багато патріотів вірили, що держава невдовзі відновить незалежність. Серед них були генерал Ян-Генрик Домбровський та його товариш, письменник і політик Юзеф Вибицький. Домбровський представив генералу Наполеону Бонапарту проект створення польських військових з'єднань, які повинні були воювати на боці Франції, і 9 січня 1797 р. в Італії було сформовано Польські легіони.

У липні 1797 р. польські легіонери отаборилися в італійському місті Реджо-нель-Емілія. І саме там між 16 та 19 липня Вибицький написав слова «Пісні Польських легіонів в Італії», яку згодом назвали «Мазуркою Домбровського». Пісню вперше виконали 20 липня на урочистостях на честь генерала, який перебував у місті.

Юзеф Вибицький був переконаний, що Домбровський, який заручився підтримкою Франції, очолить марш легіонів до Польщі, щоб виборювати її незалежність. Сповнене ентузіазму заохочення до маршу містить прислів'я «Пісні», який розпочинається мов військова команда: «Marsz, marsz Dąbrowski, / Z ziemi włoskiej do Polski. / Za twoim przewodem / Złączym się z narodem».

«Пісня Польських легіонів в Італії» складалася з шести чотирирядкових куплетів і приспіву. У 1798 р. відбулася зміна в першому куплеті. Замість «Jeszcze Polska nie umarła, / Kiedy my żyjemy. / Co nam obca moc wydarła, / Szablą odbijemy» з'явилися слова «Jeszcze

Bezstresowe wychowanie

Zapewne niniejszym tekstem narażę się na słuszny gniew wielu czytelników i gromy posypią się na moją głowę. Trudno, jakoś będę musiała z tym żyć, ale tematu nie zamiotę pod dywan tylko dlatego, że jest może trochę śliski.

Mieliście to szczęście niebywale podróżować w jednym przedziale z niedojrzałą latoroślą rodzaju ludzkiego, taką w wieku od czterech do sześciu lat? Pół biedy jeśli owo dziecię spało snem kamiennym przez większą część podróży, a otwierało zmęczone oczęta jedynie w wyjątkowych okolicznościach, takich jak wtargnięcie konduktora do przedziału, by po chwili wpaść na nowo w objęcia Morfeusza.

Taka istota nikomu żadnej krzywdy nie czyni, anektując tylko dla siebie z czasem coraz większy obszar siedziska. W takiej sytuacji mamy do wyboru dwa wyjścia. Albo część śpiocia układamy na swoich nogach nie przesuwając się na swoim miejscu, albo możemy wciskać się w obszar należący do współpasażera, czym w oczywisty sposób nie przysporzymy sobie jego sympatii.

Udajemy, że nie dostrzegamy marsowej miny sąsiada licząc na to, że i on sam zacznie się wreszcie od nas odsuwać, robiąc nam tym samym trochę miejsca. Gorzej, jeśli obok mamy tylko ścianę, która, jak powszechnie wiadomo, raczej z gumy nie jest.

Rzecz ma się znacznie tragiczniej, jeśli rozbrykany brzdąc wyspany i wypoczęty wsiada do środka ogólnej komunikacji traktując owo miejsce jak fantastyczny plac zabaw. Jadących zaś ludzi, niezależnie od wieku, postrzega jako zabawki, z którymi można w bezkarny sposób robić właściwie wszystko.

Jeśli tym działaniom towarzyszą dzikie wrzaski, płacz w charakterze tzw. wymuszacza – to już mamy komplet. Należy tylko tak mimochodem, zupełnie na marginesie, wspomnieć o osobie towarzyszącej owemu dziecku. Właściwie to mogłoby jej wcale nie być, albowiem obecność swą zaznacza tylko sporadycznie poprzez nieznaczające gesty lub mrugnięcia, a na szaleństwa swego podopiecznego nie reaguje zupełnie zbywając je kompletną obojętnością.

Czasem przyparta do muru przez umęczonych do granic możliwości ludzi, osoba taka oburzonym tonem wygłasza standardową formułkę: «przecież to tylko dziecko». A dziecko tymczasem pluje dookoła, kopie w fotele, na których siedzą dorośli, szarpie za ubrania, rozrzuca śmieci wyciągnięte z różnych kątów i zakamarków pojazdu.

W ekstremalnym przypadku zdarzyć się może, że brudne dłonie wyciera w bynajmniej nie swoje odzienie. Taka zabawa. Pisząc to występuję z pozycji człowieka doświadczonego, który przez cztery godziny rejsu na Santoryn znajdował się

w towarzystwie walącego pięściami w oparciu mojego fotela i wymuszającego krzykiem najdrobniejszą rzecz chłopca w wieku około 5 lat.

Mama i babcia miały na niego tylko jeden pomysł polegający na karmieniu go tonami słodyczy. Skok na bungee to przy tym pestka. Taka adrenalina.

Śliski temat lub śliska sprawa – powiemy tak, gdy coś jest trudne, ryzykowne i niepewne.

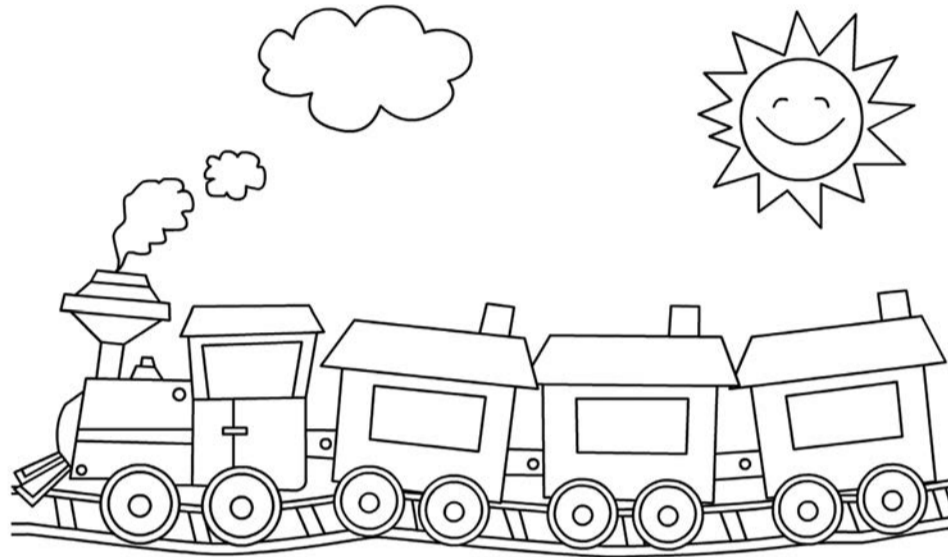
Zamieść coś pod dywan, czyli ukryć pewien niewygodny fakt albo sprawę.

Kamienny sen to sen bardzo głęboki, mocny. **Marsowa mina**, czyli bardzo groźna, uzewnętrznijająca powagę i wielkie niezadowolenie.

Przyparty do muru jest ktoś, komu nie pozostawiamy żadnego wyjścia, wyboru, pola manewru.

To pestka powiemy, gdy coś jest bardzo proste i łatwe do wykonania.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla przez ORPEG



Нестресове виховання

Мабуть, цим текстом я викличу праведний гнів багатьох читачів і гromи посипляться на мою голову. Ну що ж, якимось мушу із цим примиритися, але не замету тему під килим лише через те, що вона трохи слизька.

це місце як пречудовий гральний майданчик. Людей, які з ним їдуть, незалежно від віку, він сприймає як іграшки, з якими можна безкарно робити практично все.

Якщо все це супроводжується диким вереском, плачем у режимі так званого вимагача, тоді маємо повний комплект. Потрібно мимохідь, на полях, згадати про особу, яка супроводжує згадане дитя. Власне, її могло б узагалі не бути, адже про свою присутність вона лише спорадично нагадує жестами, які нічого не означають, і кліпанням, а на вибрики свого підопічного взагалі не реагує, ставлячись до них із цілковитою байдужістю.

Інколи приперта до стіни замученими до меж можливостей людьми ця особа обуреним тоном виголошує стандартне формулювання: «Це ж дитина!» А дитина тим часом плює доволу, копає носиками крісла, на яких сидять дорослі, смікає їх за одяг, розкидає сміття, витягнуте з різних закапелків потяга.

В екстремальному випадку дитина витирає брудні долоні не об свій одяг. Ось така розвага. Пишучи це, я виступаю з позиції людини з досвідом, яка впродовж чотирьох годин рейсу на Санторині витримувала хлопця віком близько п'яти років. Він лупив кулаками у спинку мого крісла й репетував, вимагаючи якісь дрібниці.

Мама та бабуся мали лише один вихід із ситуації, який полягав у годуванні його тоннами солодощів. Банджі стрибки порівняно з цим – це кісточка. Ось де справжній адреналін!

Слизька тема або слизька справа (**śliski temat** lub **śliska sprawa**) – поляки говорять так про щось складне, ризиковане, непевне.

Замітати щось під килим (**zamieść coś pod dywan**), тобто приховувати незручний факт або справу.

Кам'яний сон (**kamienny sen**) – дуже глибокий і міцний сон.

Марсова міна (**marsowa mina**) – надзвичайно суворий вираз обличчя, який демонструє серйозність і велике невдоволення.

Припертий до стіни (**przyparty do muru**) – хтось, кому ми не залишаємо жодного виходу, вибору, поля для маневру.

Це кісточка (**to pestka**) – так ми говоримо, коли щось можна зробити дуже легко.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

Wartę, a dopiero później Wisłę. Czy to błąd? Nie! Trasa marszu Legionów miała bowiem prowadzić przez Adriatyk, a potem drogą lądową na północ. Rzut oka na mapę – i wszystko się zgadza.

Największa zagadka dotyczy postaci Basi z czwartej zwrotki – «Już tam ojciec do swej Basi / Mówi zapłakany – / Słuchaj jeno, pono nasi / Biją w tarabany». Do dziś pokutuje mit, że Basia to Barbara Chłapowska, narzeczona, a później żona generała Dąbrowskiego. Jednak ze źródeł wynika, że Dąbrowski do 1803 r. był żonaty, a Barbarę Chłapowską poznał w roku 1806, już jako wdowiec, na balu wydanym na jego cześć w poznańskim ratuszu. A więc gdy Wybicki pisał Pieśń Legionów (rok 1797), Dąbrowski jeszcze nie znał Basi. Być może prawda jest bardziej banalna – spośród popularnych w owym czasie imion polskich szlachcianek Wybicki po prostu wybrał Basię.

Warto wspomnieć, że mimo dzielącej Barbarę i Henryka różnicy wieku (27 lat) ich małżeństwo było zgodne i udane. Generałowa była osobą wyjątkową – nie lękając się grozy ani niebezpieczeństw wojny, towarzyszyła mężowi w wyprawie na Rosję w 1812 r. (po jednej z potyczek odnalazła go раннего на polu bitwy i razem z bratem wiozła bryczką wiele kilometrów do domu w Winnej Górze), a w roku 1813 pod Lipskiem śledziła przez lunetę przebieg bitwy, w której brał udział mąż.

Z czwartą zwrotką hymnu wiąże się jeszcze jedna zagadka: dlaczego Wybicki ukazał w niej

placzącego ojca, choć płacz bardziej przystoi Basi, jego córce? Otóż... Ale zainteresowanych tym Czytelników odsyłam do książki mojego autorstwa «Mazurek Dąbrowskiego. Nasz hymn narodowy». Można w niej znaleźć odpowiedzi także na inne pytania.

Wiele związanych z naszym hymnem zagadek czeka jeszcze na rozwiązanie. Ktoś może powiedzieć, że to drobiazgi. Nieprawda! Dotyczy to przecież najważniejszej Pieśni w życiu Narodu, która jest częścią naszych korzeni. A gdy naród traci swoje korzenie, zaczyna się chwiać, jak pozabawione oparcia drzewo.

Projekt «Dla Polonii» finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2021 r. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Małgorzata Strzałkowska,
pisarka, poetka, ilustratorka, autorka książek i scenariuszy,
autorka m.in. książki «Mazurek Dąbrowskiego. Nasz hymn narodowy», odznaczona licznymi nagrodami, w tym w 2016
srebrnym medalem «Zasłużony Kulturze Gloria Artis».

Źródło: dlapolonii.pl

przykład Bonaparte, / Jak zwyciężać mamu!»
Представлена Вибицьким черговість річок може викликати здивування: солдати, які йшли з Італії до Польщі, повинні були спочатку перетнути Варту, а лише потім – Віслу? Чи це помилка? Ні, оскільки шлях легіонів пролягав через Адриатичне море, а потім суходолом на північ. Варто поглянути на карту і все стає зрозуміло.

Найбільша загадка стосується постаті Басі в четвертому куплеті: «Już tam ojciec do swej Basi / Mówi zapłakany – / Słuchaj jeno, pono nasi / Biją w tarabany». До сьогодні побутує міф, що Бася – це Барбара Хлаповська, наречена, а згодом дружина генерала Домбровського. Однак із джерел відомо, що Домбровський до 1803 р. був одружений, а з Барбарою Хлаповською він познайомився вже як вдівець у 1806 р. на балу, влаштованому на його честь у познанській ратуші. Тобто коли Вибицький написав «Пісню легіонів» (1797 р.), Домбровський ще не був знайомий із Басею. А можливо, правда взагалі банальна: серед популярних імен польських шляхтянок того часу Вибицький просто обрав ім'я Бася.

Варто нагадати, що, попри різницю у віці між Барбарою і Генриком (27 років), подружжя жило щасливо й у злагоді. Дружина генерала була винятковою особою. Вона не боялася ні небезпеки, ні воєнних поневірянь і супроводжувала чоловіка під час Російської кампанії 1812 р. Після одного з боїв вона віднайшла його пораненого на полі битви й разом із бра-

том везла підводою багато кілометрів додому у Винну Гуру. А в 1813 р. під Лейпцігом вона спостерігала в підзорну трубу перебіг битви, в якій брав участь її чоловік.

Із четвертим куплетом гімну пов'язана ще одна загадка: чому Вибицький показав образ батька, який плаче, попри те, що плакати мала б, імовірно, Бася, його дочка? Але зацікавлених цим читачів я відсилаю до своєї книги «Мазурка Домбровського. Наш національний гімн». У ній також можна знайти відповіді й на інші питання.

Багато загадок, пов'язаних із польським гімном, ще очікують відповідей. Хтось може сказати, що це дрібниці. Неправда! Це стосується найважливішої пісні в житті народу, яка є частиною його коріння. А коли народ втрачає своє коріння, то починає хилитися, немов позбавлене опори дерево.

Проект «Dla Polonii» фінансує Кancelарія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія і поляки за кордоном 2021 р.»
Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Кancelарії голови Ради міністрів РП.

Małgorzata Strzałkowska,
письменниця, ілюстраторка книг і сценаріїв, авторка
книжки «Мазурка Домбровського. Наш національний
гімн», відзначеної численними призами, зокрема срібною
медаллю «За заслуги в культурі Gloria Artis» у 2016 р.

Джерело: dlapolonii.pl

«Рыбак»

Кiedy tylko zaczęłam trochę więcej rozpoznawać otaczający świat i zrozumiałam, że istnieją kredki, farby i ołówek – co ciekawe stolarski – a ich użycie daje mi ogromną przyjemność, w wolnych chwilach zajęłam się stawianiem swoich pierwszych kresek i barwnych plam na papierze.

Z czasem było tego coraz więcej i coraz śmielej poczynalam sobie z przyborami malarskimi. Artysta ze mnie żaden, a jedynie miłośnik i marny amator – naśladowca tych wielkich, którzy pozostawili po sobie wspaniałe obrazy i rysunki.

Pamiętam, że jednym z pierwszych moich szkiców, jakie kiedyś popelniłam, była kopia obrazu Leona Wyczółkowskiego «Rybak». Siedząca postać w słomkowym kapeluszu, cierpliwie wpatrująca się w wodę. Lekko złotawa poświata z przeblaskami różowych refleksów, sucha trawa, obezwładniająca cisza i spokój, jakie płynęły z tego płótna pozostały ze mną do dzisiaj.

Leon Wyczółkowski, wspaniały portrecista, znakomity grafik i rysownik. Jak wielu artystów przed nim, uwiodła go wielka sztuka, ale aby przeżyć malował też zwyczajnie dla chleba. Do legendy przeszły jego prace wykonywane wręcz z taśmową prędkością. Jednakże tym, co po sobie pozostawił, można byłoby obdarować wielu innych malarzy.

Urodził się w malutkiej miejscowości, Hucie Miastkowskiej, a data jego urodzin jest podawana na dwa sposoby. Zgodnie z obowiązującym na terenie zaboru rosyjskiego kalendarzem juliańskim na świecie pojawił się 11 kwietnia 1852 r. Po raz drugi przyszedł na świat 24 kwietnia, a to dlatego, że tym razem zapisano późniejszego autora «Orki» zgodnie z kalendarzem gregoriańskim, obowiązującym już od dawna w większości krajów europejskich.

W 1869 r. siedemnastoletni Leon rozpoczął kształcenie w Szkole Rysunku w Warszawie, w której pobiera nauki między innymi pod okiem Wojciecha Gersona. Będąc jeszcze studentem otrzymuje srebrny medal za obraz «Umierający Gal». W 1875 r. wyjeżdża, podobnie jak wielu jego współczesnych, do Monachium. Kiedy skończyły się pieniądze, malarz prowadzi właściwie dwa artystyczne życia.

Jedno pełne wspaniałych wyzwań malarskich, a drugie, podyktowane biedą, to czyste komercyjne pacykarstwo. Po dwóch latach wraca do kraju i zaczyna studia na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uczy się pod kierunkiem samego Jana Matejki, nawet od czasu do czasu pomieszkuje w jego domu. Zaprzyjaźnia się wówczas z innym wspaniałym artystą – Jackiem Malczewskim.

W roku 1880 jedzie na jakiś czas do Lwowa, ale jako osoba, która w jednym miejscu nie przebywała nigdy za długo, w 1881 r. jest już w Warszawie i z wielkim zaangażowaniem oddaje się malowaniu rodzajowych scenek salonowych. Po dwóch latach postanawia pojechać na Ukrainę i ten wyjazd okazuje się być niezwykle brzemienny w skutkach.

W twórczości artysty zaczyna dominować postawa realisty zafascynowanego bezkresem stepu, wrażliwego na niezwykle barwy i efekty świetlne wschodów i zachodów słońca, zaurzuczonego barwnością ludowych strojów oraz różnorodnością typów chłopskich twarzy. To wówczas powstają takie dzieła jak «Orka na Ukrainie», «Rybacy brodzący w wodzie» czy «Kopanie buraków».

Prozaiczne i codzienne czynności stają się czymś niezwykłym, gdy zostały pokazane w otoczeniu feerii nasyconych, wzajemnie się przenikających, wręcz opalizujących barw. Siła kolorów a także zderzenie kontrastów sprawiają, że połow raków lub sianie zboża stają się zajęciami z pogranicza innego, magicznego świata.

Jego «rybackie» obrazy zyskują wielką przychylność krytyki berlińskiej. W 1904 otrzymuje brązowy medal na wystawie w Saint Louis, natomiast w 1926 r. zostaje nagrodzony złotym medalem na Międzynarodowej Powszechnej Wystawie w Paryżu. 1927 r. to kolejny złoty medal, tym razem na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. 1930 r. przynosi nagrodę miasta Warszawy, w 1931 r. zostaje członkiem czeskiej Akademii Nauk i Sztuk Pięknych, w 1933 r. Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie mianuje malarza honorowym profesorem uczelni.

Leon Wyczółkowski umiera 27 grudnia 1936 r. na zapalenie płuc.

Obecnie artysta jest patronem ulic w wielu polskich miastach oraz Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy, które urządziło w mieście Dom Leona Wyczółkowskiego.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. «Rybak», 1891 r. Public domain. 2. «Kopanie buraków», 1893 r. Public domain.

«Рибалка»

Коли я тільки починала трохи більше пізнавати навколишній світ і зрозуміла, що існують фарби й олівці, зокрема столярний олівець, а їх використання приносить мені величезне задоволення, у вільні хвилини зайнялася виведенням своїх перших ліній і кольорових плям на папері.

Із часом цього ставало щораз більше і я все сміливіше бралася за малярське приладдя. Митець із мене нікудишний, я лише любитель і жалюгідний amator – наслідувач великих, які залишили по собі чудові картини й рисунки.

Пам'ятаю, одним із моїх перших ескізів була копія картини Леона Вичулковського «Рибалка». Сидяча фігура в солом'яному капелюсі терпеливо вдвляється у воду. Лець золотава посьвіта із проблесками рожевого серпанку, суха трава, приголомшлива тиша й спокій, які віяли з цієї картини, залишилися зі мною до нині.

Leon Wyczółkowski – прекрасний портретист, чудовий графік і рисувальник. Його, як і багатьох художників до нього, захопило велике мистецтво, але, щоб мати за що жити, він малював теж заради хліба. Такі роботи він виконував просто зі швидкістю конвеєра. Однак по собі лишив і те, чим пишався би будь-який митець.

Народився Leon у невеликому селі Гута-Мястковська, а дату його народження наводять двома способами. Згідно з чинним на загарбаній Росією території юліанським календарем, він з'явився на світ 11 квітня 1852 р. Удруге Вичулковський народився 24 квітня, тому що цього разу майбутнього автора «Оранки» записали згідно з григоріанським календарем, який уже давно був чинним у більшості європейських країн.

У 1869 р. сімнадцятирічний Leon розпочинає навчання у Школі рисунку у Варшаві, в якій освоює предмети, зокрема, під наглядом Войцеха Гersona. Ще будучи студентом, отримує срібну медаль за картину «Вмираючий галл». У 1875 р. виїжджає, як і багато його сучасників, до Мюнхена. Коли закінчилися гроші, художник почав вести два мистецьких життя.

Одне – сповнене високими художніми викликами, а друге, продиктоване злиднями, – це чисто комерційна мазня. Через два роки повертається на Батьківщину й починає навчання у Краківській академії художніх мистецтв. Вчиться під керівництвом самого Яна Матеjка, навіть час від часу проживає в його домі. Заводить дружбу з іншим прекрасним митцем – Яцеком Мальчевським.

У 1880 р. Вичулковський виїжджає на деякий час до Львова, але як особа, яка ніколи не затримується надовго в одному місці, в 1881 р. він уже у Варшаві з великою самовіддачею присвячує себе малюванню жанрових салонних сюжетів. Через два роки вирішує перебраться в Україну. Саме ця мандрівка приносить дуже далекосяжні наслідки.

У творчості митця починає доминувати позиція реаліста, захопленого безмежжям степу, чутливого до незвичайних барв і світлових ефектів сходів і заходів сонця, зачарованого строкатістю національних костюмів і розмаїттям типів селянських облич. Саме в цей час створено такі твори, як «Оранка на Україні», «Рибалка, що бродять у воді» та «Копання буряків».

Прозаїчні та буденні справи стають чимось незвичайним, коли він змальовує їх в оточенні феєрії насичених барв, що перетікають одна в одну, мерехтять мов опал. Маса кольорів, а також протиставлення контрастів перетворюють ловлю раків або сібву збіжжя у справи з пограниччя магичного світу.

Його рибальські полотна викликають велику прихильність берлінської критики. В 1904 р. він отримує медаль на виставці в Сент-Луїсі, а в 1926 р. його нагородили золотою медаллю на Міжнародній загальній виставці в Парижі. 1927 р. – чергова золота медаль, цього разу на Загальній національній виставці в Познані. 1930 р. приносить нагороду міста Warszawy. В 1931 р. Вичулковський стає членом чеської Академії наук і художніх мистецтв, у 1933 р. Академія художніх наук у Кракові присвоює художникові звання почесного професора.

Leon Wyczółkowski помирає 27 грудня 1936 р. від запалення легень.

Нині ім'я митця носять вулиці багатьох польських міст та Окружний музей у Бидгощі, який облаштував Дім Леона Вичулковського.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

На фото: 1. «Рибалка», 1891 р. Public domain. 2. «Копання буряків», 1893 р. Public domain.



1



2

ПРАСА // РОБОТА



Вакансії в Луцьку

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Водій автотранспортних засобів	35 000	Перевезення будівельних матеріалів (щебінь, пісок) по м. Луцьк, області та Україні. Наявність медичної довідки, чіп-карти водія та прав категорії С, Е. Робота на автомобілях MAN, DAF, RENAULT. З/П від 35000 до 50000 грн	Начальник служби	18 190	Начальник служби роботи з персоналом та документального забезпечення. Знання методики планування і прогнозування потреб персоналу, системи стандартів з праці трудових і соціальних нормативів, основ соціології та психології праці, етики ділового спілкування, трудового законодавства	Водій автотранспортних засобів	15 000	Міжнародні перевезення автомобілями Рено-преміум з чіпом (з причепом-штора), відрядження Польща, Чехія, Литва (оплата – добові)
Водій автотранспортних засобів	35 000	Стежити за машиною, ввічливо спілкуватися з клієнтами, дотримуватися вимог завантаження, строків доставки, дотримання трудової дисципліни. Маршрут Україна – Польща – Україна або Україна – Німеччина – Україна. Тягач DAF XF105.460, Superspace, «Євро 6» 2014 р., напівпричіп «Schmitz Cargobull». Наявність прав категорії С, Е. Вітається наявність коду 95	Менеджер (управитель) із надання кредитів	18 000	Працювати з наявною базою B2B клієнтів; консультування клієнтів і підбирання для них рішення; підготовка пакетів документів для кредитного комітету; вести переговори та закривати угоди; вибудувати партнерські відносини, тому що наші клієнти регулярно оновлюють свої автопарки; знання автомобільного ринку; перевагою буде досвід роботи у великому системному банку	Водій автотранспортних засобів	15 000	Зарплата 15 000–35 000 грн. Водій-міжнародник категорії СЕ, вантажні перевезення за кордон, наявність закордонного паспорту (віза, біометричний паспорт), наявність чіпу
Водій автотранспортних засобів	30 000	Здійснювати міжнародні вантажні перевезення до країн Європи (Німеччина, Франція). Наявність закордонного біометричного паспорта, картки водія, полісу обов'язкового медичного страхування для виїзду до країн Європи	Арматурник (будівельні, монтажні й ремонтно-будівельні роботи)	17 600	Роботи, пов'язані з будівництвом та ремонтом мостів на території області та за її межами. Вахтовий метод роботи (15 через 15 днів). Виконує роботи середньої складності, що здійснюються під час виготовлення та монтажу арматури й арматурних конструкцій. Знає, розуміє і застосовує діючі нормативні документи, що стосуються його діяльності. Знає і виконує вимоги нормативних актів про охорону праці та навколишнього середовища, дотримується норм, методів і прийомів безпечного виконання робіт	Водій автотранспортних засобів	15 000	Водій на рефрижератор. Напрямок: Прибалтика, інколи Польща, Німеччина
Водій автотранспортних засобів	25 000	Здійснення міжнародних перевезень вантажів автомобільним транспортом (водій-далекобійник)	Бетоняр	17 600	Роботи, пов'язані з будівництвом та ремонтом мостів на території області та за її межами. Вахтовий метод роботи (15 через 15 днів). Бетонування бетонних і залізобетонних конструкцій середньої складності. Вимагаються знання та виконання нормативних актів з охорони праці, техніки безпеки та протипожежної безпеки	Водій автотранспортних засобів	15 000	Водій вантажного автомобіля-зерновоза. Доставка продукції по Волинській області та Україні, дотримання правил дорожнього руху, стеження за технічним станом автомобіля
Майстер будівельних та монтажних робіт	25 000	Управління будівельно-монтажними роботами на об'єкті. Визначення обсягів робіт згідно проектної документації. Формування обсягів для актів виконаних робіт. Контроль за рухом ТМЦ на ділянці. Вміння вільно читати креслення. Готовність до відряджень. Вахтовий метод роботи 15/15 або 22/8. Проживання, проїзд за рахунок підприємства. Досвід роботи від 1 року	Електрогазозварник	16 000	Виконання зварювальних робіт при ремонті техніки, деталей, машин і механізмів, обладнання та інших металевих конструкцій на аргонних напівавтоматичних машинах (зварювальник ті). Можливе навчання на робочому місці	Головний бухгалтер	15 000	Вміння організувати власну роботу та ефективно працювати з великими обсягами інформації. Організація та контроль правильного та своєчасного документообігу бухгалтерії підприємства формування та подання в терміни звітності (бухгалтерська, податкова, статистична). Знання програми 1С 8.2. Розуміння процесів оптимізації оподаткування. Досвід проходження перевірок контролюючих органів
Головний технолог	21 050	Організація розробкою і впровадженням економічно обґрунтованих технологічних процесів, виготовлення продукції підприємства; організація проведення аналізу та технологічного погодження конструкторської документації. Організація робіт з технологічної підготовки і технологічного переоснащення виробництва. Підприємство відшкодовує вартість проїзду для приїжджих	Слюсар з ремонту устаткування теплових мереж	15 028	Виконує складальні, реконструктивні та монтажні роботи середньої складності на трубопроводах, такелажні роботи з вертикального й горизонтального переміщення вузлів та елементів за допомогою вантажопідійомних механізмів і спеціальних пристроїв; проводить пневматичне випробування трубопроводів і запірної арматури, шурфування підземних комунікацій на перетині з тепловими мережами, робить піщану або щебеневу набивку під асфальт під час ремонту теплотраси	Головний інженер	15 000	Здійснює керівництво господарською діяльністю підприємства з інженерних та господарських питань; керує діяльністю технічних служб підприємства, контролює результати їх роботи, стан трудової і виробничої дисципліни в підпорядкованих підрозділах; планує і контролює виконання планових і поточних ремонтних робіт; забезпечує безпечну експлуатацію будівель і споруд підприємства; забезпечує виконання протипожежних заходів; складає звітність у відповідності із встановленими строками та формами
Електрозварник ручного зварювання	20 923	Виконувати ручне, дугове, газове та електрозварювання складних і відповідальних апаратів, деталей, вузлів, конструкцій та трубопроводів з різних сталей, чавуну, кольорових металів і сплавів, які призначені для роботи під динамічними та вібраційними навантаженнями та під тиском, виконувати термообробки газом паливом зваренні стики після зварювання, читати креслення особливо складних зварних просторових металлоконструкцій	Авторемонтник	15 000	Знання технічних характеристик легкових автомобілів, ремонт легкових автомобілів	Експедитор	15 000	Вчасно та якісно здійснювати адресу доставки побутової техніки по місту та області. Робота з документами. Ненормований робочий день. Хороший фізичний стан. Наявність власного автомобіля тонажністю понад 3 т
Представник торговельний	20 000	Продаж будівельних матеріалів: активні прямі продажі та виконання плану продаж; побудова клієнтської бази; відвідування будівельних майданчиків, будівельних компаній; налагодження і розвиток продуктивних, довгострокових взаємовідносин з клієнтами; регулярні відрядження по регіону; робота з дебіторською заборгованістю. Наявність власного авто	Бетоняр	15 000	Робота з бетоном на будівельних об'єктах міста та області	Електрозварник на автоматичних та напівавтоматичних машинах	15 000	Зварювання металевих конструкцій, вміння читати конструкторські креслення
Фарбувальник приладів і деталей	20 000	Фарбувальник виробів із деревини; робота в цеху по виготовленню меблів та фурнітури; вміння володіти інструментами для покраски	Виконавець робіт	15 000	Організація та ведення робіт по зовнішніх мережах водопроводу та каналізації	Електромонтажник силових мереж та електроустаткування	15 000	Монтаж силових кіл та трансформаторних підстанцій, монтаж схем РЗІА, виконання первинних кіл електрообладнання, регулювання і налаштування приводів викивачів, монтаж зовнішнього та внутрішнього освітлення, можливі відрядження по Україні
Водій автотранспортних засобів	19 800	Перевезення паливно-мастильних матеріалів автомобілями вантажної групи (Вольво, Сканія), обслуговування АЗС марки «ВОО»	Виконавець робіт	15 000	Планування та введення будівництва, замовлення, прийом, контроль і видача будівельних матеріалів, виконання розпоряджень керівництва, введення будівельних журналів, перевірка об'ємів робіт. Бажано наявність автомобіля. Робота на об'єктах по Волинській області			

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:
43021 м. Луцьк, вул. Ярошука, 2;
тел.: +38(03322) 72-72-58, 72-81-49

Оголошення

Шукають волонтерів на проєкт «Культура – шлях до інтеграції»



Центр освітніх ініціатив шукає волонтерів для участі в проєкті «Культура – шлях до інтеграції». Його реалізує Осередок культури у гміні Медзьна в Сілезькому воєводстві.

Перебування на волонтерському проєкті триватиме з 15 квітня 2022 р. до 10 березня 2023 р.

Пропоновані заходи, до яких долучатимуться волонтери:

- заняття для дітей: творчі майстер-класи, інтеграційні ігри, літні табори, організація сезонних свят, мовні заняття тощо;
- заходи для молоді: організація тематичних майстер-класів чи конкурсів, мовні заняття, презентації програм Erasmus+ та Європейського корпусу солідарності, обговорення фільмів на важливі для сучасної молоді теми тощо;
- заходи для людей поважного віку: дні настільних ігор, мовні курси, IT-заходи, організація свят, зустрічей, що передбачають обмін навичками між молоддю та старшими тощо;

– допомога в організації: організація тематичних та культурних заходів, допомога в діловодстві, ведення сторінки в Instagram.

- Волонтерам пропонують:
 - навчання новим інноваційним та творчим методам роботи, досвід та цікаві контакти, досвід організації великих культурних заходів, можливість розробки власних ідей та їх самостійної реалізації, навички управління проєктами;
 - поселення у двокімнатній квартирі (по дві особи);
 - 100 євро на місяць на харчування;
 - 120 євро на місяць на кишенькові витрати.
- Кандидати повинні до 26 лютого 2022 р. надіслати заповнені CV та аплікаційну форму <https://bit.ly/3LsoptV> на адресу: iryna.novak.cei@gmail.com.

Джерело: Center for Educational Initiatives
Фото: Pixabay

Weź udział w IV Triathlonie intelektualnym

Konsulat Generalny RP w Łucku zaprasza uczniów klas 8–11 uczących się języka polskiego w szkołach oraz przy towarzystwach polskich do wzięcia udziału w konkursie «IV Triathlon intelektualny – 50 lat sukcesów polskiego sportu 1970–2022».

Konkurs ma na celu promocję nauki języka polskiego i sportu jako dziedziny kultury polskiej, najnowszej historii Polski, jej osiągnięć cywilizacyjnych oraz popularyzację wiedzy na temat Polski współczesnej poza granicami kraju, a także wyróżnienie osób, które w tej dziedzinie wiedzy osiągnęły najlepsze wyniki i wykażą się również biegłością w posługiwaniu się językiem polskim.

Organizatorem konkursu jest Konsulat Generalny RP w Łucku, a koordynatorami są Ewa Mańkowska z Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury w Równem, Piotr Kowalik – nauczyciel skierowany przez ORPEG do Łucka, Wiesław Pisarski – nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla oraz Marianna Seroka – nauczycielka skierowana przez ORPEG do Tarnopola.

W konkursie mogą uczestniczyć uczniowie klas 8, 9, 10 i 11 uczący się języka polskiego w szkołach oraz przy towarzystwach polskich na terenie Łuckiego Okręgu Konsularnego (obwód rówieński, wołyński oraz tarnopolski).

Zgłoszenia do udziału w konkursie należy dokonać do dnia 12 marca 2022 r. poprzez stronę: <http://www.padura.org.ua>.

10 marca 2022 r. odbędzie się spotkanie on-line dla uczestników I etapu, podczas którego zostanie omówiony przebieg konkursu, sposób logowania się do testu wiedzy i jego rozwiązywania, będą również interaktywne zajęcia z ciekawymi ćwiczeniami przygotowującymi do testu. O godzinie spotkania Organizator powiadomi uczestników.

Konkurs będzie przeprowadzony w trzech etapach.

I etap polegający na napisaniu testu wiedzy odbędzie się on-line 13 marca 2022 r. Zakres wiedzy związany z wszystkimi trzema etapami jest zawarty w załączniku nr 1. O dokładnym miejscu, czasie

i sposobie przeprowadzenia konkursu uczestnicy zostaną poinformowani przez organizatorów.

Najlepsze 24 osoby wyłonione w etapie I przechodzą do etapu II, który odbędzie się w formule debaty oksfordzkiej. O dokładnym miejscu, czasie i przebiegu uczestnicy zostaną poinformowani przez organizatorów.

O tym, czy II i III etap odbędzie się stacjonarnie, czy zdalnie zadecyduje sytuacja pandemiczna i związane z nią ograniczenia.

10 najlepszych osób zostanie zakwalifikowanych do etapu III.

III etap odbędzie się w Równem w terminie uzgodnionym z finalistami, ale nie później niż 30 maja. Zostanie on zorganizowany w formie turnieju pytań.

Nagrody w Konkursie zostaną przyznane na podstawie decyzji Jury:

- dla uczestników etapu III – dyplomy i cenne nagrody rzeczowe;
- dla wszystkich uczestników etapu II – dyplomy i nagrody rzeczowe;
- dla wszystkich uczestników etapu I – dyplomy za udział.

Kontakty:

Ewa Mańkowska – 067 303 5892 (Równe).
Wiesław Pisarski – 066 755 4296 (Kowel).
Piotr Kowalik – 095 586 5111 (Łuck).
Marianna Seroka – 098 659 8378 (Tarnopol).
e-mail: triathlon.intelektualny@gmail.com

Regulamin konkursu «IV Triathlon intelektualny – 50 lat sukcesów polskiego sportu 1970–2022» oraz załącznik nr 1 można pobrać tu: monitorwoylinski.com/pl/news/4217-wez-udzial-w-konkursie-iv-triathlon-intelektualny.

MW

IV TRIATHLON INTELEKTUALNY

SPORT

Weź udział w konkursie
Wygraj cenne nagrody

Projekt realizowany przez Konsulat Generalny RP w Łucku, we współpracy z Ukraińsko-Polskim Sojuszem im. T. Padury, na terenie Łuckiego Okręgu Konsularnego.

Droga Jubilatce TETIANIE ŁUKIAŃCZUK
przesyłamy serdeczne życzenia długich lat życia w zdrowiu i szczęściu, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu.

Droga Jubilatko LEONIDO BORZIAKOWA,
z okazji 80. urodzin ślemy Ci życzenia przede wszystkim zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia. A także spełnienia marzeń, byś z życia radość i szczęście garściami czerpała, o przyjaciółach nie zapomniała.

Stowarzyszenie Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej oraz Redakcja Monitora Wołyńskiego

Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Публікація відображає лише погляди автора/авторів і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП

Проект підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польські медіа в Україні 2021-2022» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Założyciel/Zasnovnik - Valentyn WAKOŁYUK
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walentyn WAKOŁYUK/Валентин ВАКОЛЮК
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНИСІУК
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК
Anatolij OLICH/Анатолій ОЛІХ

Główny redaktor: Valentyn WAKOŁYUK
Korekciorki: Ołga SHERSHEN, Pjotr KOBALIK
Słівпівраця: Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА
Технічний редактор: Анатолій ОЛІХ
Відповідальний редактор: Олександр СВИЦА
Перекладач: Світлана ПИЗА, Наталія ДЕНИСІУК

Адреса редакції:
43025 Луцьк, вул.Крилова 5/7
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
[facebook.com/MonitorWoylinski](https://www.facebook.com/MonitorWoylinski)
twitter.com/MonitorWoylinski

Свідство про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 475
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний, формат А3